DZIŚ DODATEK SPORTOWY24

LECHIA GROMI, SUPER ARTUR SZACH

MAREK JAROLIM MA STRACIĆ PRACĘ W ARCE GDYNIA STR. 14

Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 219 (24 881) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 21.09.2026

81 *lat*

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Kaszuby

U nich nie będzie dwujęzycznych nazw miejscowości

Gmina Cewice w powiecie lęborskim wypisała się z projektu polsko-kaszubskich nazw miejscowości. Skąd ta decyzja?
– Str. 3

Pomorze

Używają dronów i noktowizji w poszukiwaniach zwierzęcia

Rannego łosia na Półwyspie Helskim poszukują służby. Akcję koordynuje Urząd Wojewódzki we współpracy z samorządami.
– Str. 4

Czy powstanie czwarta fregata? Jesteśmy gotowi do kontynuacji programu Miecznik – deklaruje Polska Grupa Zbrojeniowa. **– Str. 3**

Wicemarszałek Sejmu z Pomorza. Marcin Horała, pomorski poseł Rozwoju Plus, wcześniej w PiS, został wicemarszałkiem Sejmu.
– Str. 7

FOT. ADAM JANKOWSKI

Gdynia

Festiwal Polskich Filmów Fabularnych numer 51. Rusza święto polskiego kina

Maja Czech

O Złote Lwy - najważniejszą nagrodę Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych - powalczy 16 tytułów w Konkursie Głównym. FPFF rozpoczyna się dziś. Ekscytować miłośników kina będzie przez kolejnych pięć dni.

Od dziś przez najbliższych pięć dni kinowe ekrany Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych błyszczeć będą tym, co rodzima kinematografia ma najlepszego. O Złote Lwy - najważniejszą nagrodę FPFF - powalczy 16 tytułów w Konkursie Głównym. Filmem, który zainauguruje tegoroczny festiwal podczas Gali Otwarcia, został wojenny thriller „Dziki, dziki wschód" Jana Holoubka. Będą też „Dobry chłopiec" Jana Komasy, w którym jedną z głównych ról zagrał Stephen Graham znany z serialowego hitu „Dojrzewanie". Będą też „Czas, który nie nadszedł" Julii Rogowskiej z rolą Agaty Kuleszy. Być może najgłośniejszym tytułem tego roku jest „Ojczyzna" Pawła Pawlikowskiego.

FOT. KAROLINA MISZTAL

W zeszłym roku Złote Lwy zdobyli „Ministranci" Piotra Domalewskiego. Kto wygra w tym roku?

To właśnie ta produkcja została ogłoszona polskim kandydatem do Oscara w kategorii najlepszy film międzynarodowy.

O nagrodę główną powalczą także „Mniej obcy" - film inspirowany życiem Jana Borysewicza, lidera i współzałożyciela zespołu Lady Pank oraz historia życia jednej z największych polskich gwiazd estrady. W tytułową „Violettę Villas" wcieliła się Sandra Drzymalska. FPFF to także konkurs Perspektywy, równie wyczekiwany co główna odsłona festiwalu, a dla niektórych może nawet bardziej. Tu celem jest, przypomnijmy, wyłonienie najlepszego debiutu lub drugiego filmu reżysera, krótko mówiąc: przyszłość polskiego kina.

Jaka będzie odsłona numer 51 FPFF? - Nie zwalniamy tempa - mówi dyrektorka Festiwalu Agata Kozierańska-Burda.

- Gdynia jest gotowa, by po raz kolejny zostać najważniejszym miastem miłośników polskiej kinematografii - podkreśliła prezydent miasta Aleksandra Kosiorek.
– Str. 8

Pomorze

Jazda z metropolią. Przymiarki do wspólnego transportu

Andrzej Kowalski

Samorządy decydują o związku metropolitalnym, a w tle trwają rozmowy o chyba najważniejszej kwestii obszaru i jednego z podstawowych zadań tego organu. Pytamy, jak będzie wyglądać wspólny system komunikacji w metropolii pomorskiej.

Pytań dotyczących transportu i reorganizacji całego systemu dla ponad sześćdziesięciu samorządów włączonych do pomorskiej metropolii jest dziś wiele. Pierwsze i podstawowe brzmi oczywiście, jak on będzie wyglądał, jak będzie przebiegać jego tworzenie.

W rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim" Michał Glaser, prezes Obszaru Metropolitalnego Gdańsk-Gdynia-Sopot podkreśla, że istotne będzie „spięcie" całej metropolii jednym systemem. - Metropolia pomorska ma przede wszystkim sprawić, że transport w regionie będzie lepiej zintegrowany i dopasowany do codziennych potrzeb mieszkanek i mieszkańców Pomorza. Należy pamiętać, że mówimy o procesie, który wprowadzany będzie etapami - dodaje Michał Glaser.

Co natomiast z systemem FALA, który wprowadził wspólny bilet komunikacji publicznej w części Pomorza? I czy przyszły związek metropolitalny przejmie kolej od samorządu województwa? Marszałek pomorski Mieczysław Struk wyraził taką nadzieję. Okazuje się, że te pytania znajdują bardzo konkretne odpowiedzi.
– Str. 5

eprasa.pl 56a61f2c7c

POLECAMY

JUTRO: W kilku branżach zarobki rosną najszybciej ŚRODA: Jak rozpoznać zawał serca?

21.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Mateusz, Daria, Aleksandra
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego Mariusz Leśniewski
Wydawca Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00 internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu Robert Gromowski
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KALENDARIUM 14 WRZEŚNIA

Kartuzy

1907: Powstało Kaszubskie Towarzystwo Ludoznawcze

Stowarzyszenie zostało założone w Kartuzach przez Friedricha Lorentza i Izydora Gulgowskiego (nazwa oryg. Verein für Kaschubische Volkskunde) w celu badania i naukowego opracowywania materiałów dotyczących Kaszub i Kaszubów. Prezesem Towarzystwa był Lorentz, zaś sekretarzem Gulgowski. Organem prasowym Towarzystwa było pismo Mitteilungen des Vereins für Kaschubische Volkskunde (tj. Wiadomości Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego). Statut Towarzystwa głosił, że jego celem jest „gromadzenie wszelkich materiałów dotyczących wiedzy o Kaszubach w najszerszym rozumieniu oraz udostępnianie ich nauce i ogółowi społeczeństwa". Niemieccy nacjonaliści zarzucali Friedrichowi Lorentzowi, że poprzez Towarzystwo popiera interesy Polaków, choć sam jest Niemcem. W celu powstrzymania dalszych ataków 26 września 1910 r. zmieniono statut. Odtąd wiedza o Kaszubach miała oznaczać informacje o wszelkich ludach zamieszkujących kiedykolwiek ziemię kaszubską (Niemcy, Polacy, Holendrzy i Skandynawowie).

Gdynia

1945: Masowiec SS „Kraków" jako pierwszy polski statek po wojnie zawinął do zrujnowanego portu w Gdyni

Masowiec „Kraków", podobnie jak bliźniacze „Wilno", „Katowice", „Poznań" i „Toruń" powstał we francuskiej stoczni Blainville-sur-Orne koło Caen w 1925 roku. Statki te były nazywane „francuzami". W chwili wybuchu II wojny światowej znajdował się na Morzu Śródziemnym, gdzie wkrótce zaczął pływać we francuskich konwojach.
Po upadku Francji w czerwcu 1940 roku odłączył się (pod pozorem konieczności uzupełnienia paliwa) od jednego z takich konwojów i zawinął do Gibraltaru, „gdzie dał się aresztować" Brytyjczykom. Następne wojenne lata spędził w atlantyckich konwojach, a w 1944 brał udział w lądowaniu w Normandii. 21 września 1945 „Kraków", jako pierwszy polski statek po wojnie, wszedł do zrujnowanego portu w Gdyni. Od roku 1951 pływał dla Polskiej Żeglugi Morskiej. 1 stycznia 1959 został skasowany i przekazany Zarządowi Portu w Szczecinie jako pływający magazyn MP 1. Został zezłomowany w 1964 r.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki"

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

POGODA

dziś 16°C/11°C

jutro 15°C/11°C

NIEZWYKŁY EKSPERYMENT W BAŁTYKU

Dorsz dostaje szansę na powrót. Nie chodzi o standardowe zarybianie

Tomasz Chudzyński (oprac.)

Ludzie chcą pomóc w odbudowie populacja dorsza w Bałtyku. I to inaczej niż ograniczaniem połowów. Sposobem ma być, nieco bardziej zaawansowane zarybianie.

FOT. WERONIKA PODLESIŃSKA

Badacze sprawdzają, czy dzięki zarybianiu można zwiększyć liczbę młodych dorszy w Bałtyku

Populacja dorsza w Bałtyku od lat 90 XX-wieku systematycznie się zmniejszała. Wpływały na to m.in. pogarszające się warunki naturalnego rozrodu w morzu. Rosnąca temperatura Bałtyku, brak tzw. wlewów chłodnej, słonej wody z Morza Północnego były jednymi z czynników ograniczającym liczbę naturalnego pokarmu dla dorsza. Przyczyniały się do tego stanu także nadmierne połowy.

Dodajmy, dorsz to gatunek o znakomitych walorach odżywczych i smakowych – tradycyjnie był hitem na polskich stołach i sezonowych, nadmorskich smażalniach. Warto spojrzeć na dane: w 1983 roku tylko polscy rybacy wyłowili na Bałtyku 120 tys. ton dorsza, 35 lat później zaledwie 6,5 tony. Od 2020 roku UE wprowadziła czteroletni okres zakazu połowu dorsza, by dać szansę na odbudowanie stad ryb tego gatunku. Od początku roku 2024 połowy dorszy były ściśle limitowane.

Pomoc z laboratorium

Z próbą rozwiązania tego problemu ruszyli szwedzcy naukowcy z Uniwersytetu w Uppsali oraz fundacja BalticWaters. W ramach projektu ReCod sprawdzają, czy można wspomóc populację dorsza poprzez hodowlę młodych osobników i ich późniejsze wypuszczanie do Bałtyku.

W 2026 roku w Studsvik niedaleko Nyköping uruchomiono specjalne laboratorium, w którym dorsze są odchowywane od stadium larwalnego do młodocianego. – W ramach projektu ReCod badacze sprawdzają, czy dzięki zarybianiu można zwiększyć liczbę młodych dorszy w Bałtyku jako krok w kierunku wzmocnienia ich stad – informuje Joanna Mierkiewicz, specjalistka ds. komunikacji Akwarium Gdyńskiego.

Naukowcy skupiają się przede wszystkim na najtrudniejszym etapie życia dorsza – okresie od wylęcia z ikry do pierwszych dni funkcjonowania larwy. To właśnie wtedy śmiertelność młodych ryb jest szczególnie wysoka. – Chcemy jak najwięcej dowiedzieć się o wczesnym rozwoju ryb, zanim opuszczą laboratorium. Im więcej wiemy o ich zachowaniu i potrzebach na tych kluczowych etapach, tym lepsze warunki możemy im zapewnić – wyjaśnia Vincent Neron, szef projektu ReCod.

Prawie 200 młodych dorszy

Pierwsze działania polegały m.in. na rozmnażaniu dorszy w kontrolowanych warunkach i wypuszczaniu do morza kilkudniowych larw. Badacze chcieli sprawdzić, czy młode ryby są w stanie przetrwać w naturalnym środowisku i zasiedlić wybrane obszary Bałtyku. Projekt nie jest więc prostą akcją zarybiania. Jego celem jest przede wszystkim ustalenie, czy metoda może być skuteczna i czy w przyszłości dałoby się zastosować ją na większą skalę.

Żywienie to problem

Jednym z największych wyzwań okazało się opracowanie odpowiedniego sposobu żywienia larw. Jak podkreślają naukowcy, w przypadku bałtyckiego dorsza nie istnieje gotowa recepta, którą można byłoby po prostu zastosować w hodowli. – Chcemy znaleźć sposób na skuteczną hodowlę odpornych i zdrowych młodych dorszy, które będą w stanie poradzić sobie w Bałtyku – podkreśla Neron.

Pod koniec wakacji młode dorsze zostały oznakowane i przygotowane do życia w morzu. W jednym z miejsc objętych badaniami wyłowiono niemal 200 jednorocznych dorszy. To o tyle interesujące, że przez wcześniejsze dekady nie odnotowywano tam obecności tych ryb.

Nie udało się jednak jednoznacznie potwierdzić, że złowione osobniki pochodzą z larw wypuszczonych w ramach projektu ReCod. Wynik jest więc dla naukowców interesujący, ale nie pozwala jeszcze mówić o sukcesie eksperymentu.

Badania będą kontynuowane. Naukowcy chcą sprawdzić, czy hodowane w laboratorium dorsze mogą skutecznie przetrwać w Bałtyku, dorosnąć i w przyszłości przyczynić się do odbudowy naturalnej populacji tego gatunku.

eprasa.pl 56a61f2c7c

KASZUBY

Gmina Cewice rezygnuje z dwujęzycznych tablic. Samorządowcy: Zmieniły się okoliczności

Maciej Krajewski

W gminie Cewice w powiecie lęborskim próżno szukać tablic z nazwami miejscowości w języku kaszubskim, mimo że już dekadę temu samorząd poparł stosowny projekt. Jak się okazuje, władze z realizacji tego przedsięwzięcia zrezygnowały. Dlaczego?

FOT. MARCIN PACYNO/ARCHIWUM DB

Polsko-kaszubskie nazwy obowiązują w 29 miejscowościach

Tę sytuację zasygnalizował nam jeden z Czytelników. Dwujęzycznych tablic miescowości w gminie Cewice nie ma, choć już w 2015 r. rozpoczęła się tu procedura wprowadzania dodatkowych nazw miejscowości, z zapisem w języku kaszubskim. We wcześniejszych konsultacjach społecznych większość mieszkańców miała się opowiedzieć „za" inicjatywą tutejszego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, by zamieścić przy drogach tablice z polskimi i kaszubskimi nazwami miejscowości. Co więcej, to Cewice były pierwszą gminą powiatu lęborskiego, która zdecydowała się na takie działanie.

W lipcu 2016 r. zatwierdzono w stosownym rejestrze 19 polsko-kaszubskich nazw miejscowości gminy Cewice, w kwietniu 2019 r. doszły pozostałe 4. Szacunkowo na terenie ułożonych zostałoby tu ok. 50 nowych tablic informacyjnych. Koszty wymiany pokryłby zaś budżet państwa. Jednak środki przekazane do Cewic nigdy nie zostały wykorzystane (stąd lokalny samorząd je zwrócił), bo dwujęzyczne tablice w gminie się po prostu nie pojawiły. Czyli zupełnie inaczej niż w wielu innych miejscowościach kaszubskich gmin i powiatów.

Joanna Parszewska, sekretarz gminy i zastępca wójta potwierdziła, iż Cewice faktycznie odstąpiły od wykonania i montażu tablic z dodatkowymi nazwami miejscowości. Jak zauważa, od czasu rozpoczęcia procedury minęło już ponad 10 lat, zmieniły się też okoliczności, w jakich przedsięwzięcie miałoby być obecnie realizowane.

- Po ponownej analizie podjęto decyzję, że gmina nie będzie realizowała zadania, polegającego na wykonaniu i montażu tych tablic - mówi Joanna Parszewska.

Odstąpienie od wykonania tablic nie jest przy tym równoznaczne z wypisaniem ze wspomnianego rejestru gmin, na terenie których wykorzystywane są dodatkowe nazwy miejscowości. Władze analizują, jak przeprowadzić dalsze postępowanie, gdyż ustawa nie określa wprost procedury dobrowolnego wykreślenia z tej listy. - Zamiarem gminy jest doprowadzenie do sytuacji, w której stan formalno-prawny będzie odpowiadał podjętej decyzji o rezygnacji z realizacji przedsięwzięcia - dodaje zastępczyni wójta Cewic. - Dalsze działania zostaną podjęte po zakończeniu analizy prawnej i ustaleniu właściwej procedury.

Władze gminy Cewice uspokajają natomiast, że sprawa dotyczy wyłącznie tablic dwujęzycznych i nie wpłynie np. wydarzenia kulturalne czy zajęcia w szkołach. - Decyzja dotycząca tablic nie oznacza rezygnacji z działań na rzecz języka, tradycji i kultury kaszubskiej, które pozostają ważnym elementem lokalnej tożsamości - podkreśla Joanna Parszewska.

Zaznaczmy, dwujęzyczne nazwy miejscowości obowiązują w 67 miastach i gminach na terenie Polski (dane z września 2025 r.). 29 to nazwy polsko-kaszubskie na Pomorzu właśnie (inne to tablice polsko-niemieckie znajdujące się na Śląsku). Choć Cewice mogą z tej listy zniknąć, liczba zapewne się nie zmieni (albo tylko krótko będzie inna), a to za sprawą decyzji władz Gdyni. Jeszcze pod koniec sierpnia 2026 r. tamtejsza Rada Miasta przyjęła bowiem stosowną uchwałę, przybliżając Gdynię do stanu, z którego gmina Cewice rezygnuje.

REKLAMA
0011548563

eprasa.pl 56a61f2c7c

POMORZE

Drony, termowizja i noktowizja - służby szukają rannego łosia na Półwyspie Helskim nawet nocą

Joanna Surażyńska-Bączkowska

Nocne patrole, drony, termowizja i noktowizja - służby intensyfikują poszukiwania łosia przebywającego na Półwyspie Helskim. Są kolejne działania wojewody, samorządów i służb zaangażowanych w poszukiwania oraz ewentualną pomoc zwierzęciu.

W „DziennikuBałtyckim" śledzimy los młodego łosia, który pozostaje na Półwyspie Helskim po tym, jak drugi z dwóch widywanych tam osobników zginął pod kołami pociągu. Sprawa nabrała rozgłosu po publikacji nagrań, na których zwierzę wyraźnie kuleje, oraz po apelach osób domagających się sprawdzenia jego stanu i udzielenia mu pomocy, jeżeli okaże się ona konieczna.

Wcześniej opisywaliśmy również spór dotyczący tego, która instytucja powinna zająć się dzikim zwierzęciem i kto ma kompetencje do podjęcia interwencji. Teraz do sprawy włączyły się służby koordynowane przez wojewodę pomorską. Jak wynika z informacji przekazanych przez Pomorski Urząd Wojewódzki, odbyło się spotkanie poświęcone kwestii zwierzęcia. Uczestniczyli w nim przedstawiciele Inspekcji Weterynaryjnej i Państwowej Straży Łowieckiej.

Podczas spotkania ustalono zasady współpracy służb. Państwowa Straż Łowiecka wspólnie ze Strażą Leśną oraz Leśnictwem Jastarnia ma kontrolować teren, po którym przemieszcza się zwierzę. Chodzi zarówno o ustalenie jego aktualnego miejsca przebywania, jak i dalsze monitorowanie stanu zwierzęcia . Działania są już prowadzone w terenie. Patrole Państwowej Straży Łowieckiej razem ze Strażą Leśną oraz leśniczym Leśnictwa Jastarnia przeszukują Półwysep Helski. Poszukiwania nie kończą się po zmroku. Państwowa Straż Łowiecka wykorzystuje również termowizję, noktowizję oraz drony. Do akcji włączyli się także przedstawiciele Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturowego „Nasza Ziemia", a działania mają być z nimi koordynowane.

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Pucku zadeklarował gotowość skierowania do interwencji lekarza weterynarii, jeżeli będzie taka potrzeba. Lekarz miałby na miejscu ocenić stan zdrowia i kondycję łosia, a następnie wskazać dalszy sposób postępowania. Zaznaczmy, według informacji przekazanych przez wojewodę zwierzę przemieszcza się pomiędzy Jastarnią a Helem. Na tym obszarze znajduje bazę żerową i jest w stanie samodzielnie przetrwać.

Niemniej, wojewoda pomorska Beata Rutkiewicz pozostaje w kontakcie z samorządami i Lasami Państwowymi. Koordynację działań z ramienia wojewody powierzono Państwowej Straży Łowieckiej. Wojewoda zwróciła się do zaangażowanych służb oraz instytucji o objęcie zwierzęcia odpowiednią opieką i podjęcie działań, które pozwolą udzielić mu właściwej pomocy, jeśli okaże się ona potrzebna. Także burmistrz Helu zadeklarował pełną współpracę w sytuacji, gdyby łoś wszedł na teren miasta i okazało się, że wymaga pomocy weterynaryjnej. Starosta pucki miał natomiast zapewnić koordynację oraz sprawny przepływ informacji pomiędzy samorządami na Półwyspie Helskim.

FOT. NADLEŚNICTWO

Jeden z łosi zginął na torach, drugi ma być ranny

To istotna zmiana w sytuacji opisywanej przez nas w poprzednich dniach. Wówczas przedstawiciele samorządów wskazywali przede wszystkim na niejasności związane z kompetencjami poszczególnych instytucji. Dodajmy również - część naszych Czytelników sugerowała, że łoś jest ranny, potrzebuje pomocy weterynaryjnej, powinien zostać odłowiony i przewieziony do odpowiedniej placówki. Takie informacje trafiały też do puckiego starostwa. Jarosław Białk, starosta zaznacza jednak, że dotychczasowe materiały nie dają - jego zdaniem - podstaw do jednoznacznego stwierdzenia, że zwierzę znajduje się w złym stanie. - Pracownicy Nadleśnictwa Wejherowo, administrującego obszarem, którzy w ubiegłych miesiącach wielokrotnie widywali zwierzę, nie odnotowali, żeby jego stan zdrowotny budził niepokój. Załączony na jednym z portali 4 sekundowy filmik, zdaniem specjalistów, nie przesądza o konieczności udzielenia pomocy. Natomiast prowadzony jest obecnie monitoring w celu poszukiwania łosia i przeprowadzenia oceny w zakresie udzielenia pomocy. Jeżeli taka zostanie uznana za potrzebną, niezwłocznie zostanie udzielona - zaznacza starosta pucki.

Kluczowe jest więc ustalenie, gdzie aktualnie przebywa łoś i w jakim rzeczywiście jest stanie. Dopiero bezpośrednia obserwacja i ocena specjalisty pozwolą stwierdzić, czy widoczna na nagraniach kulawizna wymaga leczenia lub innej interwencji.

Dodajmy, od 2001 roku obowiązuje w Polsce bezwzględny zakaz odstrzału łosi (byków, klęp i łoszaków). Formalnie w przepisach łoś wciąż figuruje na liście zwierząt łownych, ale rozporządzenie o okresach polowań ustala limit odstrzału na zero. Organizacje przyrodnicze, takie jak Fundacja Dziedzictwa Przyrodniczego, od lat walczą o wpisanie łosia na listę gatunków objętych stałą ochroną ścisłą, aby trwale uniemożliwić wznowienie polowań.

Z drugiej strony te potężne zwierzęta mogą stanowić zagrożenie na drogach. W minionych latach ich wtargnięcie na drogi było przyczyną wypadków, także ze skutkiem śmiertelnym. Znaki przestrzegające przed łosiami na drogach znajdują się na Żuławach, Półwyspie Helskim i Mierzei Wiślanej.

AUTOREKLAMA
0111579649

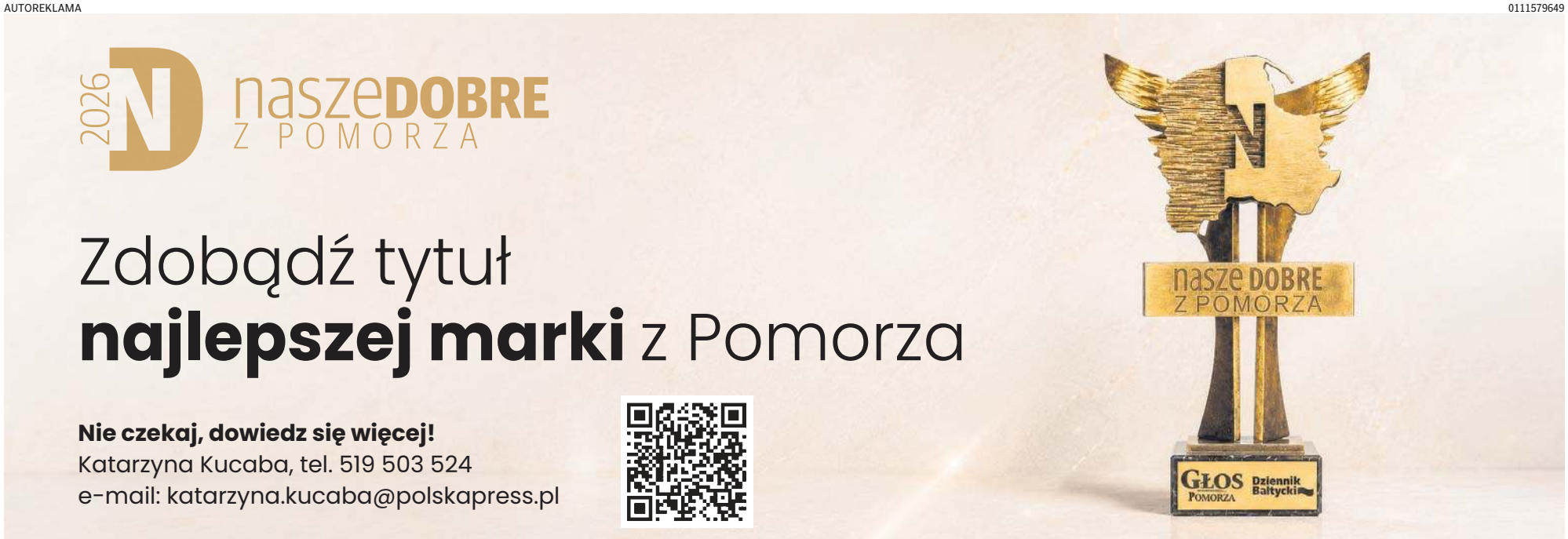

ORGANIZATOR
DZIENNIK BAŁTYCKI
GP 24.pl

PATRONAT HONOROWY
MIECZYSŁAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNER PLEBISCYTU
Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego
Słupski Inkubator Technologiczny
Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna

PARTNER WSPIERAJĄCY
EMKA

eprasa.pl 56a61f2c7c

POMORZE

Komunikacja niedalekiej przyszłości. Co nam da metropolia w kwestii integracji transportu?

Andrzej Kowalski

Wspólny bilet, lepsza komunikacja, potencjał do rozwoju i setki milionów złotych na transport. To ma dać nam - mieszkańcom 61 gmin - metropolia pomorska. Nacisk na kwestie komunikacyjne jest bardzo duży i często podkreślany, dlatego dzisiaj sprawdzamy dokładnie, jak wyglądać będzie „jazda z metropolią". Pytamy też o przyszłość systemu FALA, który w ostatnich latach był obiektem krytyki ze strony samych użytkowników.

Wyjaśnijmy jednak jeszcze raz, na czym będzie polegać komunikacyjna rewolucja w gminach przyszłego związku metropolitalnego. Chociaż te nadal będą odpowiedzialne za organizację transportu, na zasadzie powierzenia obowiązków umożliwią metropolii lepszą synchronizację. Michał Glaser, prezes Obszaru Metropolitalnego Gdańsk Gdynia Sopot, samorządowego stowarzyszenia na bazie którego powstaje pomorska metropolia, w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim" wyjaśnia, że wszystko miałoby się zacząć od największych podmiotów transportowych związku.

- W pierwszej kolejności integracją zostaną objęte istniejące systemy transportowe, m.in. ZTM w Gdańsku, ZKM w Gdyni i MZK Wejherowo. Następnie system będzie rozszerzany o kolejnych operatorów, w tym przewoźników prywatnych - opowiada Michał Glaser, prezes OMGGS. - Wpływ Metropolii na transport w regionie oznacza lepsze planowanie całego systemu - tak, aby autobusy dowoziły mieszkańców do węzłów przesiadkowych, połączenia były ze sobą skoordynowane, a transport był częstszy, szybszy i przewidywalny. Szczególnie istotne jest ograniczenie wykluczenia komunikacyjnego mniejszych miejscowości i zapewnienie im dostępu do metropolitalnego rynku pracy, edukacji i usług.

Jak zwalczyć wykluczenie?

Bardzo istotną kwestią w walce ze wspomnianym wykluczeniem mają być fundusze pozyskane przez związek metropolitalny. Tworzące go samorządy miałyby zyskać łącznie 150 mln zł na wspólne cele, a środki te mogą wzrosnąć nawet do pół miliarda rocznie w następnych latach. Będzie więc możliwość powstania rozwiązań wcześniej niemożliwych do zrealizowania.

- Metropolia ma też stworzyć warunki do uruchamiania w przyszłości nowych połączeń - dodaje Michał Glaser. - Chodzi o stworzenie systemu, w którym mieszkańca nie interesuje, która gmina organizuje autobus ani który przewoźnik obsługuje daną linię. Interesuje go, czy może łatwo, szybko i w rozsądnej cenie dotrzeć z domu do celu. I właśnie temu ma służyć transport metropolitalny.

Jeden bilet w metropolii?

W przestrzeni publicznej dużo emocji budzi też bilet metropolitalny, który ma ujednolicić podróże po gminach. Na razie szczegółów na temat nie ma (także w kontekście taryf), ale to także - jak zapewnia Glaser - jest przedmiotem trwających w kuluarach dyskusji.

- Prace nad biletem metropolitalnym już trwają, choć na szczegóły oferty musimy jeszcze poczekać. Kierunek jest jednak bardzo konkretny, chcemy stworzyć jedną, zintegrowaną taryfę obejmującą komunikację miejską, kolej, a docelowo także innych przewoźników - podkreśla prezes OMGGS. - Nie chcemy tworzyć kolejnego biletu obok już istniejących. Chcemy, żeby mieszkaniec nie musiał zastanawiać się, kto organizuje jego przejazd - kupuje jeden bilet w korzystniejszej niż dotychczas ofercie cenowej i po prostu jedzie.

Fala do „metropolizacji" i poprawek?

Nie słabnie także zainteresowanie przyszłości systemu FALA, który w ostatnich latach był przedmiotem krytyki niemalże z każdej strony. Przeciwnicy podkreślali przede wszystkim koszty całej operacji (ponad 150 milionów złotych, a rokrocznie utrzymanie zdaje się być kwestią coraz to droższą), a użytkownicy wciąż skarżą się na toporną aplikację oraz niedziałające tzw. falomaty, służące do zakupu biletów. Z perspektywy czasu i w kontekście zawierania się nowego związku metropolitalnego, pojawia się coraz więcej pytań o system.

Odpowiedzi na pytania o FALĘ poniekąd udzielił prof. Jakub Szlachetko podczas sesji nadzwyczajnej Rady Miasta Gdyni, na której przegłosowana została uchwała w sprawie metropolii. Ekspert podkreślał przed radnymi, że FALA to nie jest „integrator systemu transportu zbiorowego na obszarze metropolitalnym". Czym więc zatem jest i co ją ogranicza?

- To techniczny system płatności, który miał ułatwić życie mieszkańcom - objaśniał prof. Szlachetko. - Natomiast sama FALA niestety takich funkcji integratora pełnić nie mogła. Stało wbrew tej logice ustawodawstwo. Ustawa o Związku Metropolitalnym w województwie pomorskim dokonała nowelizacji. W związku z powyższym integracja wszystkich środków komunikacji, połączeń kolejowych i połączeń autobusowych, będzie tym razem możliwa.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Jaka przyszłość czeka system FALA, przy założeniu, że w ramach metropolii pomorskiej powstać ma zintegrowany system transportu publicznego

Jak więc FALA będzie się wpisywać w nową metropolię? Jedno jest pewne: jakoś bilety trzeba będzie sprzedawać i kolportować, a FALA jest już istniejącym narzędziem, które będzie można wykorzystać.

- Ustawa metropolitalna nakłada na przyszły związek metropolitalny obowiązek zintegrowania transportu, w tym stworzenia wspólnego systemu taryfowo-biletowego. Do jego funkcjonowania potrzebne będzie oczywiście odpowiednie rozwiązanie technologiczne, obejmujące m.in. sprzedaż biletów, rozliczenia i obsługę pasażera - wylicza Michał Glaser. - FALA jest już istniejącym systemem o zasięgu regionalnym i dlatego naturalne jest, że będzie jednym z rozwiązań, które trzeba brać pod uwagę. Trzeba jednak pamiętać, że InnoBaltica (firma operująca systemem FALA) nie jest spółką przyszłego związku metropolitalnego, jej struktura właścicielska jest znacznie szersza i obejmuje m.in. województwo pomorskie oraz samorządy zarówno z obszaru metropolii, jak i spoza niego.

Nic nie jest jeszcze przesądzone

Jednocześnie, jak mówi sam prezes OMGGS, nic nie jest jeszcze przesądzone. Wciąż jest zbyt wcześnie, aby mówić o konkretnym rozwiązaniu. Furtka na inne technologie pozostaje wciąż otwarta i zostanie wyłoniona po przeanalizowaniu sytuacji.

- Na tym etapie nie zapadły żadne decyzje dotyczące tego, w jaki sposób FALA miałaby zostać wykorzystana przez przyszły Związek Metropolitalny - podkreśla prezes OMGGS. - To będzie wymagało analiz organizacyjnych, prawnych, technicznych i finansowych oraz rozmów z właścicielami spółki. Wiemy natomiast, że Związek będzie potrzebował sprawnego systemu obsługującego zintegrowany transport i wspólną taryfę.

Kolej trafi do metropolii?

Jest jeszcze jedna kwestia związana z metropolią i transportem, która, określają kolokwialnie, może namieszać w kwestii budowy nowego systemu komunikacji zbiorowej. Marszałek pomorski Mieczysław Struk po przyjęciu ustawy o metropolii wyraził nadzieję, że rolę organizatora transportu kolejowego przejmie związek metropolitalny. Czy tak się stanie?

Ustawa metropolitalna nakłada na przyszły związek metropolitalny obowiązek zintegrowania transportu.

MICHAŁ GLASER
prezes Obszaru Metropolitalnego Gdańsk Gdynia Sopot

- W tym momencie nie można powiedzieć, że związek metropolitalny przejmie od samorządu województwa odpowiedzialność za kolej. Natomiast możemy dzisiaj powiedzieć, że wspólnie z marszałkiem pomorskim chcemy budować jeden system transportowy - odpowiada na pytanie Michał Glaser. - Organizatorem transportu kolejowego pozostaje Samorząd Województwa Pomorskiego, jednocześnie trwają rozmowy nad modelem współpracy. Metropolia chce mieć realny wpływ na to, jak kolej funkcjonuje w obszarze metropolitalnym - przede wszystkim na dodatkowe połączenia, ich częstotliwość i integrację z pozostałym transportem.

Co podkreśla prezes OMGGS, metropolia nie będzie budować systemu transportowego „obok" kolei, ale „wokół" kolei. Oznacza to, że systemy SKM, PKM oraz Polregio mają łączyć się ze zintegrowaną taryfą i komunikacją autobusową w metropolii.

- Dlatego trafniejsze jest dziś mówienie o współodpowiedzialności i współpracy - dodaje Glaser. - Ostateczny model współpracy będzie wymagał uzgodnień między związkiem metropolitalnym a samorządem województwa. Celem jest jednak to, aby z perspektywy mieszkańca kolej i komunikacja metropolitalna działały jak jeden, spójny system.

eprasa.pl 56a61f2c7c

GDAŃSK

Plaża na Stogach posprzątana! Przyczyniła się do tego akcja „Dziennika Bałtyckiego”

Andrzej Kowalski

Gdańska plaża na Stogach była miejscem kolejnej akcji „Dziennika Bałtyckiego”. Razem z partnerami zorganizowaliśmy ekipę sprzątającą, która w zamian za drobne upominki, ruszyła działać na rzecz środowiska. A zyskał na tym przede wszystkim nasz polski Bałtyk!

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Co roku spotykamy się po wakacjach wraz z naszymi partnerami, aby posprzątać plażę na Stogach

Miniony piątek upłynął pod znakiem wspólnej pracy na rzecz naszego lokalnego środowiska. Tradycyjnie już, co roku spotykamy się po wakacjach wraz z naszymi partnerami, aby posprzątać plażę na Stogach. Do udziału zapraszamy wszystkich chętnych - dzieci, młodzież, dorosłych i seniorów. I tym razem także nie zabrakło rąk do pracy!

W zamian za drobne upominki do akcji przyłączyło się kilka firm, ale także szkoły oraz Dom Pomocy Społecznej „Ostoja”. W ramach naszej akcji rozdawaliśmy m.in. smycze, pluszaki od Baltic Hub, plany lekcji, freesbe i słodycze. Wystarczyło tylko przyjść do nas po pusty worek i napełnić go śmieciami zebranymi z plaży lub terenów leśnych.

Wśród naszych partnerów był m.in. ORLEN Neptun, który rozwija jeden z najbardziej zaawansowanych projektów morskich farm wiatrowych. Jego przedstawicielka opowiadała nam między innymi o tym, dlaczego energetyka wiatrowa na morzu może nieść ze sobą korzyści także dla środowiska.

- Od niedawna ORLEN Neptun ma siedzibę w Gdańsku tak samo jak spółka celowa Baltic East, dlatego stwierdziliśmy, że jest to bardzo fajna akcja, w którą mogą być włączeni także pracownicy - opowiadała Anna Frąckiewicz, kierownik projektu ds. ESG, Orlen Neptun. Przedstawicielka spółki podkreślała, że dla firmy kwestie środowiskowe są bardzo istotne. - Przed powstaniem morskiej farmy wiatrowej Baltic East prowadzone były badania środowiskowe i przygotowywany jest raport z oddziaływania na środowisko, który mówi o negatywnych i pozytywnych aspektach morskiej energetyki wiatrowej. Jednym z tych pozytywnych jest to, że fundamenty mogą tworzyć tak zwane sztuczne rafy, które będą wykorzystywane przez organizmy morskie do bytowania.

Nie zabrakło jak co roku także ekipy z samego Baltic Hub, który jest stałym partnerem naszej akcji na Stogach. Grupa pracowników przyniosła mnóstwo worków oraz dobrej energii, a w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” przedstawicielka spółki podkreślała, dlaczego uczestnictwo w wydarzeniach środowiskowych jest takie ważne. - Coroczne sprzątanie plaży jest dla nas bardzo ważne pod wieloma względami, a w tym ze względu na społeczność pracowników terminala kontenerowego Baltic Hub oraz na poszerzanie tej świadomości ekologicznej i środowiskowej - podkreślała Monika Bielecka, Commercial Manager Baltic Hub. - Bardzo się cieszę, że co roku możemy się tu spotkać z naszymi kolegami i koleżankami z pracy, posprzątać plaże i okoliczne tereny leśne, co jest z korzyścią oczywiście. nie tylko dla pracowników terminalu, ale również dla lokalnej społeczności i turystów, którzy przebywają na plaży na Stogach.

Stopniowo, godzina po godzinie, z plaży znikały kolejne puszki, foliowe opakowania oraz butelki. Warto podkreślić, że wydarzenie jest częścią dobrze już znanej akcji „Mój Bałtyk”, która promuje wiedzę o naszym morzu, jego faunie i florze oraz zachęca do troski o nadmorską przyrodę. To właśnie ten aspekt - edukacji i promowania wiedzy - podkreślali także sami uczestnicy.

- Akcja jest jak najbardziej potrzebna, ale jak dla mnie to najważniejsza jest świadomość społeczeństwa. A to oznacza uczenie dzieci od najmłodszego, żeby sprzątały i przede wszystkim nie śmieciły - mówiła uczestniczka, pani Alina.

Partnerami naszej akcji był ORLEN Neptun, Baltic East, Baltic Hub, Energa oraz Gdański Ośrodek Sportu.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Uczestnicy akcji przeczesali plażę. - Robimy to dla środowiska, ale również dla lokalnej społeczności i turystów, którzy przebywają na plaży na Stogach

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

W czasie akcji sprzątania plaży realizowana jest także kampania informacyjna, związana z ochroną środowiska morskiego

REKLAMA

0011585702

ORGANIZATOR

Dziennik Bałtycki

PARTNER STRATEGICZNY

ORLEN NEPTUN

BaiticEast

PARTNER GŁÓWNY

Energa GRUPA ORLEN

PARTNERZY

Gdański Ośrodek Sportu

Baltic Hub

eprasa.pl 56a61f2c7c

GDYNIA/WARSZAWA

Marcin Horała wicemarszałkiem Sejmu. Dziś jest w Rozwoju Plus, pokonał dawnego kolegę z PiS

Piotr Niemkiewicz (oprac.)

Marcin Horała, poseł klubu Rozwój Plus i były polityk PiS, został wybrany nowym wicemarszałkiem Sejmu. - To zły dzień dla komfortu rządzących - skomentował na X poseł z Gdyni. Horała to prawnik, były wiceszef resortu infrastruktury oraz funduszy i polityki regionalnej w rządzie Mateusza Morawieckiego.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Marcin Horała - nowy wicemarszałek Sejmu

Horałę w głosowaniu na wicemarszałka Sejmu poparło 254 posłów. Na drugiego kandydata - Marcina Ociepę z PiS zagłosowało 167 posłów. Większość bezwzględna konieczna do wyboru wicemarszałka wynosiła 215 głosów. Kandydaturę posła z Trójmiasta zgłosił klub parlamentarny Rozwój Plus.

Przypomnijmy, że liczbę wicemarszałków Sejm ustala w uchwale. Na początku obecnej kadencji w uchwale z 2023 r. określono ich liczbę na 6. Obecny Sejm, jeszcze na jednym z pierwszych posiedzeń wybrał pięcioro wicemarszałków. Zostali nimi: Monika Wielichowska (KO), Dorota Niedziela (KO), Włodzimierz Czarzasty (Nowa Lewica), Krzysztof Bosak (Konfederacja) oraz Piotr Zgorzelski (Trzecia Droga). Kandydatka PiS, Elżbieta Witek, nie uzyskała wymaganego poparcia. Od listopada 2023 r. stanowisko szóstego wicemarszałka pozostawało nieobsadzone. Aż do minionego piątku. Wybór wicemarszałka był bowiem jednym z najważniejszych punktów piątkowego bloku głosowań. Sejm rozstrzygał między kandydaturą Marcina Horały z Rozwoju Plus a Marcinem Ociepą z PiS. Ponieważ o stanowisko ubiegały się dwie osoby, przeprowadzono głosowanie wariantowe. Poparcie większości uzyskał Horała.

Zaznaczmy, w sierpniu tego roku Horała znalazł się w grupie posłów, którzy opuścili Prawo i Sprawiedliwość i związali się z klubem parlamentarnym Rozwój Plus, którego przewodniczącym jest Mateusz Morawiecki. Obecnie jest posłem tego klubu.

Wybór byłego posła PiS nie spotkał się z przychylnymi reakcjami eks partyjnych kolegów. Marcin Horała na X zaapelował o opamiętanie przedstawicieli PiS i zapowiedział, że jeszcze dziś przedstawi „kolejną inicjatywę wymierzoną w ten zły rząd. Mam nadzieję, że PiS ją wesprze". - Wygląda jakbyśmy byli wrogiem większym niż rząd Tuska - komentował Marcin Horała. - To zły dzień dla komfortu rządzących. To zły dzień dla tych, którzy liczyli, że trudne pytania nie będą padać. To zły dzień dla tych, którzy chcieli nazywać się opozycją, ale nie wykorzystywali Sejmu do realnej kontroli władzy. A to dobry dzień dla parlamentarnej kontroli rządu. (...) Nie będzie politycznego komfortu rządzących.

Marcin Horała to już trzeci polityk z Trójmiasta, który znalazł się wśród najważniejszych polityków w Polsce. po prezydencie Karolu Nawrockim i premierze Donaldzie Tusku.

Sam Horała jest doświadczonymi politykiem. Zaczynał 20 lat temu, kiedy po raz pierwszy został wybrany radnym Gdyni. Był związany z gdyńskimi strukturami Prawa i Sprawiedliwości. W 2015 r. uzyskał mandat poselski, po raz pierwszy. Od 2019 r. był w rządzie Mateusza Morawieckiego (wówczas PiS), w randze wiceministra. Nadzorował przygotowania do budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego. Po zmianie władzy stracił tę funkcję. Pod koniec 2025 roku wybuchła tzw. afera wokół działek pod CPK. Pojawiły się oskarżenia o nieprawidłowości przy odsprzedaży gruntów przeznaczonych pod inwestycję. Horała ostro odpierał te zarzuty, twierdząc, że nowe władze spółki CPK celowo szukają na niego haków

REKLAMA 0011529161

Samorząd Województwa jest gospodarzem regionu i zajmuje się jego rozwojem

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

1 Sejmik Województwa Pomorskiego tworzą radni wybierani w wyborach samorządowych.

2 Sejmik wybiera Zarząd Województwa, czyli marszałka województwa i wicemarszałków.

3 Samorząd Województwa Pomorskiego decyduje m.in. o:

wykorzystaniu dofinansowania z Unii Europejskiej dla Pomorza

rozbudowie i nowoczesnym sprzęcie dla pomorskich szpitali

kluczowych inwestycjach w regionie

rozwoju i działaniu regionalnych instytucji kultury

wsparciu pomorskich przedsiębiorców

wspieraniu edukacji zawodowej i pomorskiego rynku pracy

rozbudowie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej i finansowaniu przewozów kolejowych

eprasa.pl 56a61f2c7c

FESTIWAL FILMÓW FABULARNYCH. TO JUŻ DZIŚ

Gdynia jest gotowa, by znów zostać najważniejszym miastem miłośników polskiej kinematografii

Maja Czech

Odsłona numer 51 Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych odbywać się będzie pod znakiem wielkich nazwisk oraz ekscytujących debiutów. Po burzliwym i emocjonalnym roku jubileuszowym, święto polskiego kina znów wypłynęło na spokojne wody. Jak mówi Agata Kozierańska-Burda z FPFF - Festiwalowi znów towarzyszy poczucie ciągłości.

Zeszły rok był wyjątkowo trudny - mówiła w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim" dyrektorka Festiwalu Filmów Fabularnych Agata Kozierańska-Burda. - Musieliśmy zmierzyć się, pogodzić ze śmiercią dyrektora Leszka Kopcia. Pierwsze tygodnie po jego odejściu były ogromną niewiadomą dla Festiwalu. Do tego dochodziła presja jubileuszowej edycji i ogromne oczekiwania. Cały rok był właściwie na pełnych obrotach. Na szczęście zespół był przygotowany i stabilny. W tym roku wszystko przebiega znacznie spokojniej. Nie nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora festiwalu, więc towarzyszy nam poczucie ciągłości. Presja jest mniejsza niż przy jubileuszu, ale nie oznacza to też, że zwalniamy tempo.

I rzeczywiście, trudno mówić tu o zwalnianiu tempa, patrząc na bogaty program tegorocznych wydarzeń.

Kto walczy o laury?

O Złote Lwy - najważniejszą nagrodę festiwalu - powalczy 16 tytułów w Konkursie Głównym. Wśród nich „Dobry chłopiec" Jana Komasy, w którym jedną z głównych ról zagrał Stephen Graham znany z serialowego hitu "Dojrzewanie".

Ciekawą pozycję proponuje reżyserka Julia Rogowska. Jej film „Czas, który nie nadszedł" opowiada o świecie, w którym starzenie się jest... opcjonalne. W roli głównej Agata Kulesza.

Do Konkursu Głównego wraca laureatka Złotych Lwów 2022 Agnieszka Smoczyńska. Reżyserka tym razem zabierze nas do świata niedalekiej przyszłości, w którym wszyscy ludzie połączeni są z systemem wszechmocnej sztucznej inteligencji.

Być może najgłośniejszym tytułem tego roku jest "Ojczyzna" Pawła Pawlikowskiego. To właśnie ta produkcja została ogłoszona polskim kandydatem do Oscara w kategorii najlepszy film międzynarodowy.

Filmem, który zainauguruje tegoroczny festiwal podczas Gali Otwarcia został „Dziki, dziki wschód" Jana Holoubka. Akcja przenosi widzów do niewielkiego miasteczka we wschodniej Polsce, do którego przybywa tajemniczy urzędnik z Berlina burząc spokój lokalnej społeczności.

51. Edycja jest bogata w biopiki. O nagrodę główną powalczy m.in. „Mniej obcy" - film inspirowany życiem Jana Borysewicza, lidera i współzałożyciela zespołu Lady Pank.

Na wielki ekran została również przeniesiona historia życia jednej z największych polskich gwiazd estrady. W tytułową „Violettę Villas" wcieliła się Sandra Drzymalska.

Perspektywy

Jak sama nazwa wskazuje, celem tego konkursu jest wyłonienie najlepszego debiutu lub drugiego filmu reżysera. To właśnie ta sekcja pozwala nam spojrzeć w przyszłość polskiego kina.

FOT. KAROLINA MISZTAL

Czerwony dywan - nieodłączny element Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni

- Co wnoszą filmy z Perspektyw w tej edycji? Zdecydowanie młodość, wyrazistość stylistyczną i odwagę - zapowiada dyrektorka artystyczna FPFF Joanna Łapińska

W tegorocznej selekcji znalazła się m.in. „Czarna godzina" Filipa Bojarskiego - kameralny komediodramat ze szczyptą musicalu.

Sporo mówi się także o „Kalafiorze przeznaczenia" Anny Urbańczyk. Przytłoczona życiem Ania pracuje w obskurnym warzywniaku. Na ratunek niespodziewanie przychodzi porzucony na zapleczu kalafior, który... zaczyna do niej mówić.

Po zeszłorocznym sukcesie „Życia dla początkujących" do konkursu powraca Paweł Podolski, tym razem z produkcją pod tytułem „Ma to sens".

Jednym z najbardziej wyczekiwanych debiutów jest również „ÒPI" Marty Giec, a największe nadzieje pokładają w nim miłośnicy kina grozy. To horror oparty na kaszubskich wierzeniach i mrocznych sekretach rodzinnych.

Jak wspominaliśmy, Paweł Pawlikowski ma szansę powtórzyć swój wielki sukces z 2015 roku. To właśnie wtedy zdobył Oscara za film "Ida". W rolę tytułową wcieliła się wówczas Agata Trzebuchowska, która dziś powraca do świata filmu – tym razem jako reżyserka. Jej nominowany w Konkursie Perspektywy „SICK" to horror psychologiczny oparty na lękach związanych z dorastaniem i utratą niewinności.

Tu dodajmy, FFF rozpoczyna się dziś - 21 września i ekscytować miłośników kina będzie przez kolejnych pięć dni. Seanse, tradycyjnie, odbywać się będą w Teatrze Muzycznym w Gdyni oraz Gdyńskim Centrum Filmowym.

Film kocha Gdynię

W roku stulecia Gdyni na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych nie mogło zabraknąć sekcji poświęconych właśnie temu miastu.

- Chcemy wsłuchać się w Gdynię, przyjrzeć się uważnie jej energii, porozmawiać o tożsamości miasta, pamięci – tej szerokiej, oficjalnej i każdej prywatnej zapisanej w domowych archiwach gdynianek i gdynian - mówi Joanna Łapińska, dyrektorka artystyczna FPFF.

Zaplanowano seanse i dyskusje o filmach związanych z Gdynią, a także szereg wydarzeń towarzyszących, m.in. Spacery Gdyńskim Szlakiem Modernizmu i Spacer Szlakiem Filmowym Gdyni.

Prezydent Gdyni Aleksandra Kosiorek zaznaczyła, jak duże znaczenie ma Festiwal Polskich Filmów Fabularnych dla tożsamości miasta.

- To niezmiernie istotne wydarzenie. Istotne nie tylko dla Gdyni i regionu, ale i dla całej Polski. Dni festiwalowe są zawsze bardzo intensywne i bogate w doświadczenia kulturalne. Po czym dodała: - Gdynia jest w pełni gotowa na to, by po raz kolejny zostać miastem miłośników polskiej kinematografii i z ogromną przyjemnością oddajemy nasze przestrzenie miejskie dla wszystkich uczestników festiwalu.

eprasa.pl 56a61f2c7c

HANDEL

EFNI 2026: O strategiach na czas wielobiegunowości

Mateusz Tkarski

Sposoby na odzyskanie przez Unię Europejską konkurencyjności, konflikt na Bliskim Wschodzie, odbudowa Ukrainy po wojnie oraz rosnąca potęga Chin i Indii – to tematy, które będą przedmiotem dyskusji podczas 15. jubileuszowej edycji Europejskiego Forum Nowych Idei.

FOT. KAROLINA MISZTAL

EFNI co roku dotyka najważniejszych stojących przed Europą i Polską wyzwań

Wydarzenie organizowane przez Konfederację Lewiatan odbędzie się w dniach 14 -16 października w Sopocie. W ramach ścieżek tematycznych - Nasz Nowy Świat i Nasza Nowa Europa - uczestnicy będą rozmawiać o najważniejszych wyzwaniach geopolitycznych i strategicznych, przed którymi stoją dziś świat i Unia Europejska.

Jednym z kluczowych tematów dyskusji będzie nowy, wielobiegunowy układ sił oraz pytanie o miejsce Europy w relacjach między Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Rosją.

- Europejska gospodarka stoi dziś przed wyzwaniami, które wymagają wspólnej odpowiedzi. Chcemy spojrzeć na nie z perspektywy różnych państw UE, wymienić doświadczenia i skonfrontować różne podejścia. Wspólnie z przedstawicielami organizacji pracodawców wskażemy obszary, w których współpraca jest szczególnie potrzebna – podkreśla Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan.

- EFNI to wydarzenie europejskie, ale patrzymy na Europę z perspektywy globalnej. Świat zmienia się na naszych oczach, powstaje nowy układ sił, rośnie znaczenie Chin, Indii i globalnego Południa. Europa musi znaleźć swoje miejsce w tej nowej rzeczywistości - mówi dr Henryka Bochniarz, przewodnicząca Rady Programowej EFNI.

Dużo uwagi poświęcone zostanie także sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Jednym z kluczowych tematów EFNI będzie przyszłość Ukrainy. Rozmowy skoncentrują się na planach odbudowy, finansowaniu inwestycji oraz roli europejskiego biznesu.

Wśród gości zagranicznych, którzy będą dyskutowali o najważniejszych sprawach międzynarodowych będą m.in. prof. Yascha Mounk, politolog z USA, Helen Clark, była premier Nowej Zelandii, Kang Jeong-sik, prezes, Jeju Peace Institute, Korea Południowa, Enrico Letta, były premier Włoch, Joydeep Roy, przedsiębiorca, szef wydziału konsularnego, Konsulat Honorowy Polski w Kalkucie, Jerney Pikalo, były wicepremier i minister edukacji Słowenii, Vołodymyr Yermolenko, filozof, szef ukraińskiego PEN Klubu, czy Maha AI Khouwairi, CEO, Doha Forum, Qatar.

HANDEL

Święto pomorskiego rzemiosła. Gala Czeladnika i Mistrza

Mateusz Tkarski

W Wielkiej Sali Wety Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku odbyła się Gala Czeladnika i Mistrza przez Pomorską Izbę Rzemieślniczą Małych i Średnich Przedsiębiorstw.

Uroczystość była przede wszystkim dedykowana młodym ludziom, którzy wybrali zawodową drogę łączącą naukę w szkole z praktyczną nauką zawodu w zakładach rzemieślniczych. Była również okazją do uhonorowania tych, którzy na co dzień wspierają młodzież w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych – mistrzów szkolących.

W tym roku do egzaminu czeladniczego przystąpiło 1775 uczniów, z czego 1584 osoby uzyskały kwalifikacje czeladnicze. Podczas Gali wyróżniono 25 najlepszych młodych czeladników reprezentujących szeroką gamę zawodów.

- Rzemiosło jest dziś nowoczesną i atrakcyjną ścieżką kariery zawodowej. Daje możliwość zatrudnienia, ale także prowadzenia własnej firmy, budowania swojej marki, rozwijania przedsiębiorczości i – w przyszłości – zatrudniania kolejnych pracowników. Dobre rzemiosło wzmacnia lokalną gospodarkę, tworzy miejsca pracy i odpowiada na potrzeby mieszkańców – podkreślił prezes Izby Zbigniew Stencel.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Na Gali wyróżniono 25 najlepszych młodych czeladników

REKLAMA 0011585711

Działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026r. poz. 399 z późn. zmianami)

Wójt Gminy Tczew

podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu został wywieszony na okres 21 dni
wykaz nieruchomości przeznaczonej do wydzierżawienia oraz nieruchomości
przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Czwartek
z dreszczykiem

dziennikbaltycki.pl

KURSY WALUT

20.09.2026

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	436/443 (+)
USD	377/384 (+)
GBP	503/510 (+)
CHF	459/466 (+)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	436/443 (+)
USD	377/384 (+)
GBP	503/510 (+)
CHF	459/466 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (0) bez zmian

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011584846

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

Ogłasza przetarg ustny nieograniczony
w dniu 1.10.2026 r. o godz. 11:00

na sprzedaż nieruchomości gruntowej, zabudowanej położonej w obrębie Waplewo, gm. Stary Targ oznaczonej w ewidencji gruntów jako udział 5/10 działce nr 49/2 o pow. 0,2703 ha.
Cena wywoławcza – **110 300,00 zł**
Wadium – **11 030,00 zł**
Szczegółowy opis nieruchomości zawiera ogłoszenie wywieszone w miejscach zwyczajowo przyjętych dnia 16.09.2026 r.

Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie Sekcji Zamiejscowej w Malborku ul. Wołyńska 19, tel. 55 272 23 82.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej
www.nieruchomoscikowr.gov.pl

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

eprasa.pl 56a61f2c7c

FOKUS

• **Śląska policja szuka** 10-latka i 11-latka, którzy w sobotę wyszli z placówki opiekuńczo-wychowawczej w Bytomiu

BEZPIECZEŃSTWO

Polityczny bój o bezpieczeństwo. W tle kwestia stałej obecności wojsk USA

Kwestia bezpieczeństwa Polski to bezsprzecznie temat numer jeden debaty publicznej. To odpowiedź na coraz śmielsze prowokacje ze strony Rosji

Dorota Kowalska

Prezydent Karol Nawrocki w Stanach Zjednoczonych, premier Donald Tusk w Ukrainie, spotkania amerykańskich i polskich wojskowych, a w tle kwestia stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce, naszego bezpieczeństwa i sojuszy.

W ostatnich dniach i tygodniach Putin coraz śmielej prowokuje Unię Europejską, NATO, szeroko pojęty Zachód, testując, na jak wiele może sobie pozwolić. Rosyjskie myśliwce naruszające przestrzeń powietrzną krajów bałtyckich, rosyjskie drony wybuchające przy granicy z Polską stały się niemal codziennością. Jak przestrzega Donald Tusk: „najbliższe tygodnie i miesiące to będzie okres bardzo wzmożonych akcji ze strony rosyjskiej i nie możemy wykluczyć, że ta eskalacja będzie dotyczyła także naszego terytorium". Te słowa mają pokrycie nie tylko w rzeczywistości, ale także w raporcie CIA, z którym zapoznał się premier.

Trudno się więc dziwić, że z dużą ulgą strona polska przyjęła ostatnią deklarację prezydenta Donalda Trumpa. „Dzięki odważnemu przywództwu mojego przyjaciela, Karola Nawrockiego, prezydenta Polski, poczyniono znaczne postępy w kierunku utworzenia bazy armii amerykańskiej w Polsce. Jeśli tak się stanie, lokalizacja zostanie wkrótce ogłoszona. Będzie to historyczny krok dla naszego Wielkiego Sojuszu amerykańsko-polskiego" - napisał Trump na portalu Truth Social.

FOT. PAP/VLADYSLAV MUSIIENKO

Premier Donald Tusk zapowiedział, że będzie prowadził rozmowy o uczestnictwie Polski w tzw. koalicji antybalistycznej

Prezydent Nawrocki, odpowiadając na wpis Trumpa, podkreślił, że Polska jest gotowa kontynuować działania na rzecz wzmocnienia współpracy z USA w dziedzinie obronności. Zapewnił też, że polski rząd dołoży wszelkich starań, aby zapewnić jak najlepszą lokalizację dla bazy armii USA. Karol Nawrocki poleciał właśnie do USA na Zgromadzenie Ogólne ONZ, we wtorek ma spotkać się z Donaldem Trumpem, spotka się też z przywódcą Turcji Recepem Tayyipem Erdoganem.

Do wpisu Trumpa odniósł się w piątkowym wystąpieniu w Sejmie szef MON, Władysław Kosiniak-Kamysz. Jak powiedział, rząd pracuje nad wyasygnowaniem tych środków i przygotowaniem lokalizacji bazy. W ubiegłym tygodniu Polskę odwiedziła amerykańska delegacja, na czele której stali podsekretarz stanu ds. kontroli zbrojeń i bezpieczeństwa międzynarodowego. Przedstawiono im też potencjalne lokalizacje przyszłej bazy. Stała obecność sił USA będzie też jednym z tematów rozmów Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu w przyszłą środę.

Walka o nasze bezpieczeństwo trwa na kilku frontach. W piątek premier Donald Tusk pojechał na Ukrainę, wziął udział w spotkaniu w ramach nowego formatu regionalnego - Karpackiej Inicjatywy Integracyjnej. To inicjatywa, która ma na celu stworzenie na poziomie UE silnego ośrodka współpracy w obszarach bezpieczeństwa, energetyki, logistyki, transgranicznej współpracy gospodarczej oraz wsparcia dla lokalnych społeczności.

- Będziemy rozmawiać o uczestnictwie Polski w koalicji antybalistycznej - zaznaczył premier.

Koalicja antybalistyczna została zawiązana w lipcu podczas spotkania Koalicji Chętnych w Paryżu, chodzi o budowę nowych zdolności do obrony przed pociskami balistycznymi. Koalicję zawiązała Ukraina z dziewięcioma partnerami europejskimi - Francją, Wielką Brytanią, Niemcami, Włochami, Hiszpanią, Holandią, Norwegią, Danią i Szwecją.

PAP

WARSZAWA

Referendum w Warszawie się nie odbędzie?

Karolina Wrońska

Stołeczni radni są sceptyczni wobec akcji zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania władz miasta. Uważają, że jej organizator nie zbierze wymaganej liczby.

Do 28 września mają jeszcze czas organizatorzy akcji - Stołeczna Operacja Referendalna - na zebranie 132 tys. ważnych podpisów w sprawie odwołania Rafała Trzaskowskiego z funkcji prezydenta miasta. W miniony poniedziałek poinformowali, że zebrali ich 100 tys. Akcję rozpoczęli po wybuchu afery w Szpitalu Południowym.

Warszawscy radni nie wierzą, że uda się zebrać taką liczbę podpisów i doprowadzić do referendum.

Aby zwołać referendum, potrzebne są głosy 10 proc. wyborców w Warszawie, czyli około 132 tys. osób. Próg ważności referendum wynosi trzy piąte liczby głosujących z ostatnich wyborów samorządowych. To około 450 tys. osób. PAP

GUS

W wielu zawodach mężczyźni wciąż zarabiają więcej

Karolina Wrońska

Relacje między wynagrodzeniami kobiet i mężczyzn nie są takie same we wszystkich zawodach; w większości grup zawodowych wynagrodzeń mężczyzn była wyższa - wynika z danych GUS.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego relacje między wynagrodzeniami kobiet i mężczyzn nie są takie same we wszystkich zawodach.

„W większości wielkich grup zawodowych mediana wynagrodzeń mężczyzn była wyższa, a największe różnice wystąpiły wśród operatorów i monterów maszyn i urządzeń – 23,7 proc. oraz robotników przemysłowych i rzemieślników – 22,6 proc. Jednocześnie były grupy, w których mediana wynagrodzeń kobiet była wyższa niż mężczyzn – dotyczyło to rolników, ogrodników, leśników i rybaków – o 6,5 proc., a także pracowników biurowych – o 0,2 proc." - informuje GUS.

PAP

KRÓTKO

NATO

Gen. Kukuła rozmawiał z dowódcą sił NATO

Wzmacnianie zdolności obrony i odstraszania na wschodniej flance NATO było tematem rozmów szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesława Kukuły z Naczelnym Dowódcą Sił Sojuszniczych NATO w Europie gen. Alexusem G. Grynkewichem - poinformował Sztab Generalny WP. Spotkanie generałów odbyło się w Kopenhadze podczas dorocznej Konferencji Komitetu Wojskowego NATO. Podczas rozmowy omówiono też potrzebę dalszej integracji obrony powietrznej i przeciwrakietowej oraz zdolności do zwalczania bezzałogowych systemów powietrznych.

PAP

Polityka

Sondaż: popierają odejście Morawieckiego z PiS

Ponad połowa badanych popiera odejście Mateusza Morawieckiego z PiS - tak ocenia 56,9 proc. respondentów. Odmienne zdanie ma 24,3 proc. ankietowanych - wynika z sondażu United Surveys by IBRiS dla Wirtualnej Polski.
Największy entuzjazm wobec decyzji byłego premiera widać wśród wyborców Konfederacji.

PAP

Sopot

Akt oskarżenia po kradzieży auta premiera

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko podejrzanym o kradzież we wrześniu 2025 r. Lexusa należącego do rodziny premiera Donalda Tuska. Termin rozprawy nie został jeszcze wyznaczony. Oskarżeni to 40-letni Łukasz W. oraz 43-letni Stefan N.

PAP

FOT. ADAM JANKOWSKI

Orlen jeszcze w sierpniu zakontraktował jedną czwartą swoich potrzeb, jeśli chodzi o ropę w Norwegii; paliwa na stacjach nie zabraknie

WOJCIECH BALCZUN
minister aktywów państwowych

eprasa.pl 56a61f2c7c

MARYNARKA WOJENNA I PRZEMYSŁ STOCZNIOWY

Więcej fregat dla Marynarki Wojennej RP. Budowa czwartego Miecznika to tylko korzyści

Tomasz Chudzyński

Program Miecznik – budowa trzech wielozadaniowych fregat dla Marynarki Wojennej RP zakończy się w ciągu najbliższych pięciu, sześciu lat. Co dalej? Czy kolejne okręty tego typu powstaną? Jesteśmy gotowi do kontynuacji programu – deklaruje Polska Grupa Zbrojeniowa. – Byłby to krok i logiczny z uwagi na utrzymanie pozyskanych zdolności polskiego przemysłu i jednocześnie zwiększenie siły i możliwości naszej floty – mówią eksperci.

FOT. PREMYSŁW SWIDERSKI

Przyszły ORP Wicher - pierwsza fregata powstająca w ramach programu Miecznik. Czy będzie czwarta?

To w Stoczni Wojennej, spółki należącej do PGZ, powstają fregaty wielozadaniowe w programie Miecznik – największe, najcięższe, najsilniej uzbrojone okręty w historii Marynarki Wojennej RP. Pierwszy okręt z serii – przyszły ORP Wicher został niedawno zwodowany, trwa budowa kadłuba „Burzy", a dla „Huragana" pocięte zostały blachy.

- Już dzisiaj patrzymy dalej niż rok 2031, kiedy zostanie dostarczona trzecia fregata w ramach programu Miecznik: Huragan. Chcemy rozmawiać o możliwej kontynuacji Miecznika. Wierzę, że to nie jest nasze ostatnie słowo w tym programie. Rozmawiamy z Agencją Uzbrojenia o wykorzystaniu transferu technologii i zdolności zbudowanych w Gdyni do ewentualnej budowy kolejnych fregat – mówił Jan Grabowski, wiceprezesem PGZ, w rozmowie ze Strefą Obrony.

Pełna gotowość Stoczni

Warto zaznaczyć – obecny program Miecznik, zakładający budowę trzech jednostek, to w sumie 15 mld zł. Wstępne wyliczenia kosztów budowy czwartej jednostki wskazują na ok. 3 mld zł, przy założeniu, że byłby to bliźniak jednostek już zbudowanych. Jak mówi analityk Strefy Obrony Dawid Kamizela, byłby to okręt tego samego projektu, z tą samą siłownią, uzbrojeniem czy sensorami.

Koszt czwartego Miecznika byłby niższy z uwagi na obecne wdrożenie przemysłu do budowy dokładnie takich samych okrętów. Zupełnie inaczej kosztowałyby okręty o podobnym kadłubie, układzie napędowym, natomiast o zupełnie innym przeznaczeniu, a co za tym idzie, uzbrojeniu. Jak wskazują m.in. Dawid Kamizela czy Jarosław Wolski, inny analityk (także wykładowca Akademii Marynarki Wojennej), chodzi tu o jednostki zwalczania okrętów podwodnych (ZOP). W tym przypadku byłby to już zupełnie inny projekt.

- Oczywiście to nie przemysł decyduje, ile i jakie okręty ma pozyskać Polska. My odpowiadamy na potrzeby Sił Zbrojnych i Marynarki Wojennej. To wojsko definiuje wymagania i priorytety, a naszym zadaniem jest przygotować przemysł tak, żeby te potrzeby móc realizować w kraju – terminowo, w odpowiedniej skali i z rosnącym udziałem polskich kompetencji. Nie chciałbym więc deklarować jednej arbitralnej liczby okrętów czy częstotliwości rozpoczynania budów. To zależy od klas jednostek i decyzji zamawiającego. My deklarujemy pełną gotowość – podkreśla Jan Grabowski.

Szkoda wygaszać zdolności

Zaznaczmy, by sprostać wymogom budowy nowoczesnych jednostek, która w kooperacji z zagranicznymi partnerami, miała być realizowana w Polsce, zakład musiał przejść modernizację. Powstała m.in. potężna hala kadłubowa, zakupiono nowoczesne wyposażenie, a przede wszystkim personel stoczni pozyskał zdolności związane z budową nowoczesnych okrętów tej klasy.

Stąd propozycja PGZ – czwarty okręt (a może i kolejne jednostki) pozwoliłby utrzymać dłużej know how w polskim przemyśle, a powstała dużym wysiłkiem infrastruktura byłaby kompleksowo wykorzystana. Obok oczywiście zadań związanych z naprawami, czy modernizacjami okrętów będących w bieżącej służbie.

- Najtrudniej nie jest zbudować halę – choć ta, w której stał Wicher, najwyższa w Polsce hala kadłubowa, jest naprawdę imponująca. Największym wyzwaniem jest zbudować zespół, który będzie potrafił terminowo i dokładnie realizować w niej budowę i cele. Byłoby nieracjonalne zbudować praktycznie od podstaw nowoczesną infrastrukturę, wyszkolić ludzi, stworzyć cały łańcuch kooperantów i odbudować kompetencje stoczniowe tylko po to, żeby po trzech fregatach ten potencjał wygasić – mówi Jan Grabowski.

- Trzeba pamiętać właśnie o ludziach, którzy tworzą tu zespół. Polscy stoczniowcy wracali z zagranicznych stoczni, żeby pracować przy najbardziej ambitnym programie okrętowym w historii polskiej Marynarki Wojennej. Pozyskujemy najlepszych specjalistów. Zespół powiększył się z 500 do 1000, a docelowo 1300 osób. To kapitał, którego nie da się odtworzyć z dnia na dzień, dlatego tak ważna jest ciągłość pracy i możliwość wykorzystania tych ludzi przy kolejnych projektach – dodawał prezes PGZ.

Warto jednak podkreślić, że Stocznia Wojenna nie jest „uzależniona" od jednego projektu – Miecznika właśnie. Obok fregat w Gdyni powstaje jednostka programu Ratownik dla Marynarki Wojennej RP, a podobnym okrętem zainteresowani są Szwedzi. W Stoczni powstać mają też krajowe kompetencje związane z obsługą, serwisem, remontami i modernizacją okrętów podwodnych A26, które Polska pozyskuje od Szwecji. To także strategiczna kooperacja ze szkockim Babcockiem, głównym partnerem programu Miecznik. Jak tłumaczy PGZ – chodzi o model partnerski: poszukiwanie wspólnych możliwości na rynkach międzynarodowych, wspólną ofertę, budowę poszczególnych sekcji, integrację systemów, dostarczenie polskich sensorów czy udział w obsłudze okrętów.

Już dzisiaj patrzymy dalej niż rok 2031, kiedy zostanie dostarczona trzecia fregata: Huragan. Chcemy rozmawiać o możliwej kontynuacji Miecznika

JAN GRABOWSKI
PGZ

- Widzimy przyszłe potrzeby Marynarki Wojennej w zakresie jednostek zaopatrzeniowych, hydrograficznych, rakietowych, szkoleniowych czy mniejszych okrętów do zwalczania okrętów podwodnych – podkreślał Jan Grabowski.

Więcej okrętów, więcej siły

Co jednak oznaczałby na morzu kolejny, czwarty Miecznik? Eksperci są tu zgodni.

- To zapewnienie MW RP większych zdolności operacyjnych – tłumaczy Dawid Kamizela.

Cztery jednostki, zamiast trzech, oznaczają większą liczbę opcji taktycznych, większą siłę ognia, więcej możliwości ochrony szlaków żeglugowych, czy udziału w zadaniach sojuszniczych.

Przy założeniu, że podzespoły okrętów zużywają się, przy czterech jednostkach w linii, nawet wycofanie dwóch jednostek do stoczni na naprawy oznacza, że na morzu będą dwie fregaty, zamiast jednej. To zawsze jest wyraźna korzyść.

Połowa okrętu za połowę ceny nowego

Przy okazji „wyszła" kwestia rozpatrywanego od jakiegoś czasu dozbrojenia ORP „Ślązak". Okręt ten, zaplanowany jako fregata rakietowa" po niemal dwóch dekadach budowy, powstał ostatecznie jako korweta patrolowa. Oddawany w ręce marynarzy okręt w 2019 r. jest jednostką o minimalnym uzbrojeniu. MON kilka lat temu sprawdzał koszty potencjalnego wyposażenia tej jednostki m.in. w pociski przeciwlotnicze.

Dawid Kamizela wskazuje, że koszt takich prac zbliżyłby się do „połowy kosztów budowy nowego Miecznika". Jednocześnie, nawet po modernizacji, nie byłby to okręt o takich samych zdolnościach obronnych i ofensywnych jak nowe fregaty wielozadaniowe. W dodatku jako „jedynak" w polskiej flocie wymagałby szczególnej uwagi przy utrzymaniu.

- Marynarka Wojenna potrzebuje nowoczesnych seryjnych, reprezentujących jednolity standard koni roboczych - czyli Mieczników – konkluduje Dawid Kamizela.

eprasa.pl 56a61f2c7c

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Wojtek i Hanka spędzają wolny czas na bilardzie, gdy nagle do klubu wpada napastnik, grożąc wszystkim bronią. Żąda miliona złotych i strzela do właścicielki. Wojtek stara się zatamować krwawienie. Przed klubem pojawia się policja wraz z negocjatorem. Inna z zakładniczek ma atak astmy i dusi się. Ponownie padają strzały. Sergiusz Bończyk tego dnia sam panuje nad pacjentami na onkologii, ponieważ Zyta wyjechała na konferencję naukową. Nina chce przedstawić Sergiuszowi swojego przyjaciela, Maksa. Sergiusz trochę się obawia.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Na basenie zostaje brutalnie pobity ratownik. Śledztwo prowadzi detektywów do stadionowego zadymiarza, który ukrywa się przed policją. Na jaw wychodzą trudne relacje ofiary z bliskimi – zwłaszcza z ojczymem, który ma powiązania z półświatkiem. Czy policjanci znajdą sprawcę, zanim dojdzie do kolejnej tragedii? Kowalski z Mewą polują na Mitręgę. Będący pod presją Kowalskiego Mewa jest o krok od błędu, który może kosztować go życie.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Weronika zamartwia się, że Greg może skrzywdzić Ewelinę po tym, jak zabrał ją z powrotem do domu. Dzwoni do niej, ale Kalska nie odbiera. Greg też milczy i nie pojawia się na dyżurze. Nagle Roztocka odbiera połączenie od Eweliny, ale gdy słyszy w tle jakieś niepokojące odgłosy, postanawia pojechać do Kalskich. Tam czeka ją szok. Przed domem widzi ratowników zabierających zakrwawionego Grega, a po chwili policja wyprowadza skutą kajdankami Ewelinę! Monika bardzo się cieszy, że dzięki zaangażowaniu Doroty Zięba znowu myśli o pracy w barze. Ale Renata – wprost przeciwnie. Nagłe zainteresowanie Zakrzewskiej barem i ojcem jest dla niej bardzo podejrzane. Czy rzeczywiście tej kobiecie można ufać? Z kolei Marta ma poprowadzić wywiad w TV. Bardzo przeżywa pierwsze dłuższe rozstanie z synkiem. Mikołaj obiecuje żonie, że da radę ze wszystkim... Kiedy w studio naciągacz od kryptowalut widzi Leśniewską, chce się wycofać, ale Baliszewski go powstrzymuje. Marta na antenie robi z „eksperta" miazgę, ujawniając jego przekręty finansowe. Po programie szef proponuje Leśniewskiej... powrót do pracy!

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka wreszcie zbiera się na odwagę i mówi rodzicom Kamila o istnieniu Nica. Te rewelacje wywołując kolejne rodzinne zamieszanie. Oliwia nie potrafi przestać myśleć o Davide i coraz bardziej odczuwa jego brak. Zośka, Jagoda i Ewka spędzają beztroskie chwile na działce, ciesząc się swoim towarzystwem. Karol, przeglądając rzeczy syna, natrafia na tajemniczy przedmiot. Jego odkrycie wywołuje u Elżbiety prawdziwą panikę. Odkrycie rodzi również wiele nowych pytań.

G. 23:30

Ekstradycja

Stopklatka

Kultowy serial ponownie w emisji! W 1. odcinku Halski ledwo uchodzi z życiem z kolejnego zamachu. Wkrótce zostaje zwolniony ze służby za zniszczenie dowodów. Opuszcza go też Beata, która nie może dłużej znieść nieustannie towarzyszącego ich związkowi lęku i stresu. Dzięki interwencji Sawki Halski dostaje posadę w Biurze Ochrony Rządu. Tymczasem związani z Geobankiem mafiosi usiłują odzyskać od Kowalskiego powierzone mu na odzyskanie narkotyków pieniądze.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Gdy Natalia i Adam kończą ustalać listę weselnych gości, Karski wyznaje, że jego ojciec zmarł, ale matka wciąż żyje. Nie ma z nią kontaktu, bo go w dzieciństwie porzuciła. Mikołaj nadal próbuje zbliżyć się do Mostowiakówny ignorując fakt, że ma narzeczonego. Maria zaprasza do Grabiny Mateusza oraz studentów licząc na to, że poprawi tym humor Barbarze. Mostowiakowa szybko zdaje sobie sprawę, że jej wnuk znów jest zakochany i ma złamane serce, ale nie przez Bognę, z którą się rozstał, tylko przez Majkę. Tymczasem Janek w obronie Matyldy wdaje się w bójkę z chłopakiem, który umówił się z żołnierką na randkę, a później upokorzył dziewczynę w sieci i doznaje przy okazji urazu głowy, po którym nagle traci wzrok. Agnes natomiast odkrywa, że Artur ją okłamał, bo nadal ma romans z Joanną i wyjechał nawet z kochanką na sympozjum do Berlina.

eprasa.pl 56a61f2c7c

S24 sportowy24.pl

sport

LEKKOATLETYKA

Królowa jest jedna - Klaudia Kazimierska! W Londynie wygrała bieg na milę
str. 16

PIŁKA NOŻNA

FOT. AUTOR

Marek Jarolim ma zostać zwolniony z Arki Gdynia po porażce z Pogonią Siedlce
str. 14

SIATKÓWKA

Reprezentacja Polski pewnie wygrała z Łotwą i niespodziewanie zagra z Niemcami o strefę medalową mistrzostw Europy
str. 18

Lechia Gdańsk zdeklasowała Stal Mielec 7:1 przed przerwą reprezentacyjną w meczu Betclic 1 Ligi

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Artur Szach pokazał wielką klasę i poprowadził Lechię Gdańsk do pogromu nad Stalą Mielec. Strzelił trzy gole i dołożył dwie asysty
str. 14

eprasa.pl 56a61f2c7c

PIŁKA NOŻNA

Król Artur Szach zrobił show, a Lechia rozbiła Stal

Paweł Stankiewicz

Lechia Gdańsk nie dała żadnych szans zespołowi Stal Mielec! To był popis ofensywnej gry zespołu biało-zielonych oraz kapitalnego Artura Szacha.

Lechia Gdańsk	7 (2)
Stal Mielec	1 (1)

Bramki: 1:0 Artur Szach (12), 1:1 Simeon Oure (28), 2:1 Samuel Kopasek (45+2), 3:1 Artur Szach (49), 4:1 Artur Szach (63), 5:1 Kevin Dodaj (66), 6:1 Vladislav Blanuta (75), 7:1 Bakary Sonko (90+1)

Lechia: Holewiński - Kopasek, Łopata, Beskorowajnyj, Małow - Wójtowicz (59 Mena), Neugebauer (71 Szczepankiewicz), Iwanow, Dodaj (79 Bambecki) - Szach (71 Adkonis), Blanuta (79 Sonko)

Stal: Chrapusta - Kukułowicz (46 Tupaj), Wyparło, Matynia, Getinger - Kościelny (64 Prajsnar), Gerbowski (64 Gmur) - Kruszelnicki (46 Cybulski), Domański (64 Niedźwiedź), Oure - Odolak

Sędziował: Tomasz Marciniak (Płock)

Widzów: 6879

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Artur Szach z Lechii Gdańsk rozegrał znakomite spotkanie

Artur Szach z każdym meczem potwierdza, że będzie gwiazdą w Betclic 1 Lidze. Spotkanie ze Stalą Mielec było popisem 21-letniego Ukraińca wypożyczonego z Karpat Lwów. Paolo Urfer zdecydowanie już powinien myśleć nad wykupieniem tego piłkarza, za którego w przyszłości będzie mógł dostać bardzo dobre pieniądze. Szach zdecydowanie umiejętnościami przerasta tę klasę rozgrywkową.

W pierwszej połowie Artur otworzył wynik spotkania dostają dobre podanie od Wójtowicza, a w ostatniej akcji pierwszej połowy świetnie wyprowadził akcję i zaliczył asystę przy trafieniu Samuela Kopaska. To był gol na 2:1, bo wcześniej Stal doprowadziła do wyrównania. W drugiej połowie Szach dał kolejny popis umiejętności i to w ciągu zaledwie 17 minut. Najpierw huknął z około 30 metrów w górny róg, a potem pokiwał w polu karnym i upolował hattricka. Później jeszcze zaliczył asystę przy pięknym trafieniu Kevina Dodaja. Bilans? Trzy gole i dwie asysty. Fenomenalny występ!

W tym sezonie Szach zagrał w sześciu meczach ligowych, w których strzelił sześć bramek i dołożył trzy asysty. Dogonił też Kamila Zapolnika z Bruk-Betu Termaliki Nieciecza, który przed tą kolejką był samodzielnym liderem klasyfikacji strzelców w Betclic 1 Lidze. Szach to na pewno skarb dla trenera Władysława Łupaszki.

Lechia w pierwszej połowie dała grać Stali, a sama czekała na okazje do kontr. W drugiej połowie obraz gry się zmienił i to biało-zieloni w pełni dominowali na boisku. Ten mecz był pokazem siły zespołu z Gdańska w ofensywie. Dodaj miał świetne okazje, ale pudłował, ale w końcu zdobył swojego gola. Pierwszą bramkę w biało-zielonych barwach zdobył Vladislav Blanuta, który efektownie przelobował bramkarza rywali. Mecz w ofensywie kończyli już zawodnicy rezerwowi, a i tak w ostatniej akcji spotkania do siatki trafił jeszcze Bakary Sonko. To był kapitalny mecz zespołu gospodarzy, którzy pokazali, że nie żartują w walce o awans do PKO Ekstraklasy.

- Jestem przede wszystkim zadowolony z tego, że nasi kibice są szczęśliwi. Jednak niektórymi kwestiami w naszej grze byłem rozczarowany. Mogę wymienić wiele negatywnych rzeczy. Nie miałem dużo czasu, żeby popracować z zespołem. Były duże plany na przerwę reprezentacyjną, ale mamy aż siedmiu zawodników powołanych. Musimy być coraz lepsi, a drużyna potrzebuje zgrania i poprawy synchronizacji zarówno w grze z piłką, jak i bez niej - powiedział trener Lechii, Władysław Łupaszko.

PIŁKA NOŻNA

Marek Jarolim na wylocie z Arki po porażce. Są już nazwiska kandydatów

Paweł Stankiewicz

Arka Gdynia przegrała czwarty mecz wyjazdowy z rzędu, a w ostatnich pięciu meczach Betclic 1 Ligi zdobyła zaledwie dwa punkty. Trener Marek Jarolim ma stracić pracę po kolejnej porażce.

Pogoń Siedlce - Arka Gdynia 2:1 (1:1)

Bramki: 1:0 Maciej Rosołek (39), 1:1 Konrad Gruszkowski (44), 2:1 Szymon Kobusiński (71)

Pogoń: Lemanowicz - Trepka, Kendzia, Szur, Miś - Poczobut, Dzięcioł - Kobusiński (87 Szczytniewski), Marzec (78 Makowski), Demianiuk (78 Zielonka) - Rosołek (90+1 Klimek)

Arka: Grobelny - Gruszkowski (72 Milewski), Szota, Komenda (45+1 Ambrosiewicz), Gojny - Kun, Lewkot - Kowalski (46 Solecki), Waluś, Dzięgielewski (83 Krefft) - Gutkovskis (72 Rama)

Sędziował: Patryk Świerczek (Brzesko)

W Arce przed meczem nie chcieli jeszcze przesądzać przyszłości trenera Marka Jarolima, choć sam szkoleniowiec ultimatum nie dostał. Dobiegały jednak sygnały, że zwolnienie czeskiego trenera jest przesądzone bez względu na wynik meczu w Siedlcach.

- Posada każdego trenera jest zagrożona w momencie, kiedy dołącza do klubu. I tak jest od Arki Gdynia po Real Madryt – mówił tajemniczo Wojciech Pertkiewicz, prezes Arki, w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim".

Teraz nastąpią aż trzy tygodnie przerwy reprezentacyjnej w rozgrywkach i to jest idealny moment do zmiany trenera, bo nowy szkoleniowiec dostałby trochę czasu na pracę i zapoznanie się z zespołem. Czy tak się stanie w Arce? Trudno sobie wyobrazić, aby zapadła inna decyzja. Wydaje się, że zmiana szkoleniowca to kwestia najbliższych dni, a decyzja powinna być szybka, aby można było maksymalnie wykorzystać przerwę w rozgrywkach.

Trener Marek Jarolim dostał całkowicie nowy zespół, ale na pewno nie może tłumaczyć tym złych wyników. Zwłaszcza że początek sezonu był dobry dla żółto-niebieskich. Szybko jednak wszystko się posypało. Zresztą nie trzeba szukać daleko. Lechia Gdańsk zaczęła rozgrywki juniorami, też ma praktycznie nową drużynę, a już jest w tabeli przed Arką. To pokazuje tylko jak bardzo pogubił się sztab szkoleniowy żółto-niebieskich, a kolejne zmiany w składzie nic nie wnosiły. Nawet w Siedlcach najgroźniejszy był Kuba Solecki, który na boisku pojawił się od początku drugiej połowy. W ostatnim czasie pomyłek kadrowych było sporo. Już wcześniej pojawiały się kandydatury na nowego trenera Arki i tym razem ma to być szkoleniowiec znający realia w Polsce. Najczęściej padały nazwiska Roberta Kolendowicza oraz Aleksandara Vukovicia. Arka w meczu z Pogonią zagrała słabo. W pierwszej połowie to gospodarze bardziej dążyli do strzelenia bramki i to im się udało za sprawą Macieja Rosołka. Żółto-niebiescy potrafili się z tego otrząsnąć i jeszcze w pierwszej połowie doprowadzili do wyrównania za sprawą ładnego strzału z dystansu w wykonaniu Konrada Gruszkowskiego. Żółto-niebiescy stracili za to Marco Komendę, który głową zderzył się z rywalem i musiał opuścić boisko.

Drużyna z Gdyni dobrze zaczęła drugą połowę spotkania, bo przez kilkanaście minut mocniej zaatakowali i szukali zwycięskiego gola. Były kąśliwe dośrodkowania Gojnego i Macieja Ambrosiewicza czy dobre okazje Soleckiego, ale nie przyniosły gola. Pogoń za to zaatakowała skutecznie i Szymon Kobusiński strzelił bramkę na wagę zwycięstwa dla Pogoni. Wokół niego

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Marek Jarolim ma stracić pracę w Arce Gdynia

stało trzech piłkarzy żółto-niebieskich, którzy zachowali się biernie. Arka już nie potrafiła się podnieść i poważniej nie zagroziła bramce gospodarzy zasłużenie przegrywając w Siedlcach.

W zespole Arki zmiany są konieczne. Drużyna nie funkcjonuje tak, jak powinna, a przecież ma awansować do PKO Ekstraklasy. Trener znający dobrze polski futbol będzie w stanie szybciej ułożyć grę zespołu, ale też będzie miał na pewno większe pojęcie o tym, co prezentują sobą kolejni rywale w lidze.

eprasa.pl 56a61f2c7c

PKO EKSTRAKLASA

Wisła Kraków znów na górze. A w sobotę dwa dreszczowce

Wielkich emocji nie brakowało od początku 9. kolejki. Biała Gwiazda dała show i wskoczyła na drugie miejsce w wirtualnej tabeli!

Jakub Jabłoński

To była nie tylko emocjonująca, ale też skondensowana seria gier. W związku z ponad dwutygodniową przerwą reprezentacyjną kolejkę zakończyliśmy w niedzielę wieczorem meczami Jagiellonii z Legią oraz Lecha z Radomiakiem. Wisła Kraków sięgnęła po trzy punkty w gorącym starciu ze Śląskiem Wrocław, z którym miała pewne sprawy do wyjaśnienia jeszcze z poprzedniego sezonu 1. ligi.

Kolejkę zainaugurowały Widzew z Wieczystą, rozpoczęty z drobnym opóźnieniem w związku z poważną awarią wodociągową na stadionie przy alei Piłsudskiego. Warto jednak było poczekać, bo spotkanie przyniosło wiele emocji i kilka szalonych zwrotów akcji, a obie drużyny postawiły przede wszystkim na ofensywę.

Widzew szybko objął prowadzenie po samobójczym trafieniu obrońcy tegorocznego beniaminka Antonio Milicia. Jeszcze przed przerwą odpowiedział Lucas Piazon, a po zmianie stron ponownie gospodarze cieszyli się z prowadzenia, gdy powołanego po raz pierwszy w historii Wieczystej do reprezentacji Polski Mateusza Kochalskiego pokonał Mario Garcia. Dziesięć minut przed końcem Milić zrehabilitował się w najlepszy możliwy sposób - tym razem nie pomylił się i skierował futbolówkę do właściwej bramki. Chorwat uratował tym samym Wieczystą przed drugą porażką z rzędu.

Podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego natomiast w drugim kolejnym meczu nie odnieśli zwycięstwa, a jedynie zremisowali (przed tygodniem podzielili się punktami z Legią Warszawa).

FOT. WOJCIECH MATUSIK

W starciu Wisły ze Śląskiem emocji nie brakowało już przed meczem

W drugim piątkowym hicie - z udziałem dwóch tegorocznych beniaminków - iskrzyło długo przed pierwszym gwizdkiem. Obie drużyny miały w pamięci zgrzyt z poprzedniego sezonu, gdy po braku zgody Śląska na wpuszczenie kibiców Wisły - decyzją prezesa Jarosława Królewskiego - ta zbojkotowała spotkanie i została ukarana walkowerem.

Spotkanie przy Reymonta - dla odmiany - odbyło się, ale bez udziału kibiców Śląska, którzy (tak jak zapowiadali), nie przyjechali do Krakowa. Losy rywalizacji ważyły się do ostatnich minut, a o zwycięstwie Białej Gwiazdy przesądził kapitan Alan Uryga, który zdobył swoją drugą bramkę w trwającym sezonie.

Po pięć bramek kibice zobaczyli za to w dwóch sobotnich meczach. Ósmej w sezonie porażki doznał zamykający tabelę Raków, który tym razem uległ na wyjeździe Koronie Kielce 2:3. Dwie bramki z rzutów karnych zdobył Mariusz Stępiński, a jedną dołożył Camilo Mena. - Zespołowo za słabo bronimy, za łatwo z nami jest wykreować szansę. Całkowicie zatraciliśmy DNA Rakowa, czyli to, żeby być zespołem, z którym prawie jest niemożliwe wykreowanie wielu szans - powiedział trener Rakowa Tomasz Kaczmarek.

Również 3:2 GKS Katowice ograł Cracovię, która w tym sezonie dołuje. Gospodarzom zwycięstwo w 90. minucie dał Ilja Szkurin.

Rozczarowało natomiast starcie w stolicy Lubelszczyzny, zamykające sobotnią serię gier. Górnik nie przedłużył zwycięskiej passy w konfrontacji z pozostającym w strefie spadkowej Motorem. Tylko przez pierwszy kwadrans dominowali goście, miejscowych ratowały wówczas słupek i poprzeczka. Później jednak bezbramkowy - jak się okazało - mecz wyraźnie stracił na atrakcyjności...

9. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WIDZEW ŁÓDŹ - WIECZYSTA KRAKÓW 2:2
Bramki: Milić 19 (bram. samob.), Garcia 65 - Piazon 37, Milić 80
WISŁA KRAKÓW - ŚLĄSK WROCŁAAW 2:1
Bramki: Rodado 16, Uryga 90+3 - Ciucka 76
KORONA KIELCE - RAKÓW CZĘSTOCHOWA 3:2
Bramki: Stępiński 20, 62, Mena 33 - Diaby-Fadiga 58, Mircetić 82
GKS KATOWICE - CRACOVIA 3:2
Bramki: Nowak 54, Wdowiak 62, Shkurin 90 - Minchev 46, Nordas 72
MOTOR LUBLIN - GÓRNIK ZABRZE 0:0
PIAST GLIWICE - POGOŃ SZCZECIN 1:2
Bramki: Ntamack 31 - Sanchez 26, Churlinov 57
ZAGŁĘBIE LUBIN - WISŁA PŁOCK 0:2
Bramki: Sekulski 44, Hamulić 90+4

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Górnik Zabrze	9	22	16-8
2. Wisła Kraków	9	17	17-12
3. Legia Warszawa	8	16	16-7
4. Lech Poznań	7	16	12-6
5. Pogoń Szczecin	8	15	12-6
6. Korona Kielce	9	15	12-10
7. Zagłębie Lubin	9	15	11-10
8. Piast Gliwice	9	13	16-15
9. GKS Katowice	8	12	16-13
10. Jagiellonia Białystok	7	12	11-10
11. Wisła Płock	8	11	9-12
12. Widzew Łódź	9	9	13-13
13. Cracovia	9	8	9-14
14. Radomiak Radom	8	8	6-15
15. Śląsk Wrocław	9	6	11-15
16. Motor Lublin	9	6	9-15
17. Wieczysta Kraków	8	5	11-17
18. Raków Częstochowa	9	3	12-21

Program 10. kolejki:
Piątek 09.10
Wieczysta Kraków - Wisła Płock (godz. 18.00)
Raków Częstochowa - GKS Katowice (godz. 20.30)
Sobota 10.10
Cracovia - Zagłębie Lubin (godz. 14.45)
Śląsk Wrocław - Lech Poznań (godz. 17.30)
Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze (godz. 20.15)gry - Wielka Brytania 2-0, Słowenia - Korea Płd. 8-3.
Niedziela 11.10
Piast Gliwice - Widzew Łódź (godz. 14.45)
Pogoń Szczecin - Korona Kielce (godz. 17.30)
Legia Warszawa - Wisła Kraków (godz. 20.15)
Poniedziałek 12.10
Radomiak Radom - Motor Lublin (godz. 18.00)

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

8 goli
Jordi Sanchez Ribas (Pogoń Szczecin)
6 goli
Ilya Shkurin (GKS Katowice)
Mariusz Stępiński (Widzew Łódź)
5 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
Patryk Makuch (Raków Częstochowa)
4 gole
Piotr Samiec-Talar (Śląsk Wrocław)
Angel Rodado (Wisła Kraków)
Leandro Sanca (Piast Gliwice)
Peter Federico (Górnik Zabrze)
Allahyar Sayyadmanesh (Lech Poznań)

BOHATER WEEKENDU

Alan Uryga
(Wisła Kraków)
Notuje wspaniały czas. W Kielcach golem w końcówce uratował remis z Koroną. Teraz rzutem na taśmę dał trzy punkty ze Śląskiem Wrocław. Dzięki niemu drużyna pozostaje z kompletem domowych zwycięstw i plasuje się w pobliżu ligowego podium - jako beniaminek.

FOT. PAP

ECHA SPOD SZATNI

Motor nie może odpalić. Kibice napisali w tej sprawie do trenera

Jacek Czaplewski

Za nami ostatnie mecze poprzedzające rozpoczętą właśnie blisko trzytygodniową przerwę reprezentacyjną. W minorowych nastrojach spędzi ją społeczność Motoru , bo zespół utkwił w strefie spadkowej.

Motor z nowym trenerem i nowymi piłkarzami wygrał tylko jedno z dziewięciu spotkań. W sobotni wieczór bezbramkowo zremisował z liderującym Górnikiem Zabrze.

- Mariusz, nasze miejsce w tabeli jest jakby mało luksusowe - napisali kibice do prowadzącego zespół Mariusza Misiury na osobliwym transparencie zawieszonym na płocie trybuny zajmowanej przez ultrasów.

Co usłyszeli w odpowiedzi? 45-latek wykupiony z Wisły Płock zapewnił, że w jego szatni nie ma ani jednej osoby akceptującej stan rzeczy. - Nie jesteśmy zadowoleni z tego punktu, ale go szanujemy, biorąc pod uwagę to z kim graliśmy - stwierdził Misiura.

Za nami weekend pełen emocji . W piątek Wisła rzutem na taśmę ograła Śląsk Wrocław. Strzelec decydującego gola Alan Uryga sparodiował cieszynkę lidera strzelców Jordiego Sancheza, który po odejściu do Pogoni Szczecin publicznie kpił z prezesa Jarosława Królewskiego.

- Jordi zachował się nie w porządku wobec klubu i wobec osoby, która wyciągnęła do niego rękę. Gdyby nie ta osoba [Królewski - przyp. red.], to ta niesamowita oferta z Pogoni dla niego by się nawet nie pojawiła - uważa doświadczony stoper Białej Gwiazdy.

Prezes Królewski przepraszał natomiast Śląsk Wrocław - za swoje wpisy z ostatnich miesięcy. - Były reakcją na to jak nas potraktowano (niewpuszczenie kibiców na mecz w marcu - red.) - argumentuje.

Znów kiepsko wypada Raków, który po przełamaniu doznał drugiej porażki - tym razem z Koroną Kielce, przez co grzęźnie na ostatnim miejscu w tabeli z ledwie trzema punktami w dorobku. Najdłuższą serię porażek w lidze ma jednak Cracovia. Przegrała już czwarty raz z rzędu i zarazem piąty w sezonie.

- Musimy przeprosić kibiców, że nie mogliśmy dać im więcej - mówił po meczu z GKS Katowice trener Bartosz Grzelak. Ulgę poczuli za to w zespole rywala, który wygrał pierwszy raz od sierpnia. - Byliśmy skuteczni, cierpliwi i ułożeni - podsumował sukces trener Rafał Górak.

eprasa.pl 56a61f2c7c

LEKKOATLETYKA

Takich pieniędzy nie wygrał nikt w historii. W dwa tygodnie na koncie nieco ponad milion złotych

Paweł Wiśniewski

Królowa jest jedna. Podczas elitarnego mityngu lekkoatletycznego „Athlos", który odbył się na kameralnym „StoneX Stadium" w Londynie, Klaudia Kazimierska wygrała bieg na milę, czyli na dystansie 1609,34 metra w czasie 4:19.43.

Za nami ostatni już w tym sezonie komercyjny mityng lekkoatletyczny. I tym razem do wygrania było trochę grosza. I tym razem wydarzenie firmowały wielkie nazwiska.

Na kameralnym stadionie wcześniej znanym jako „Allianz Park", który mieści 10 500 kibiców, położonym na granicy dzielnic Hendon i Mill Hill w północno-zachodnim Londynie, byliśmy świadkami wielkich biegów. I to z udziałem Polek, gdyż impreza jest skierowana wyłącznie do kobiet.

Pierwszy mityng lekkoatletyczny z cyklu „Athlos" gościł 26 września 2024 roku na „Icahn Stadium" (5000 miejsc) w Nowym Jorku. Panie rywalizowały w sześciu konkurencjach biegowych: 100, 200, 400, 800 i 1500 metrów oraz na 100 metrów przez płotki.

Drugą edycję (1500 metrów zastąpił bieg na milę) udało się zorganizować 10 października 2025 roku, ale dołożono konkurs skoku w dal, który odbył się dzień wcześniej na gwarnym Times Square, na Manhattanie, na skrzyżowaniu Broadway, Seventh Avenue i 42nd Street.

Na rok 2026 zaplanowano dwie imprezy - najpierw w Londynie (18 września) i ponownie w Nowym Jorku (2 października). Jednak 29 sierpnia br., organizatorzy odwołali mityng w amerykańskiej metropolii.

W tym roku, łączna pula nagród wzrosła do 2 100 000 dolarów, z 773 500 dolarów w 2025 roku.

W każdej konkurencji do wygrania było po 151 000 dolarów.

Pierwotnie, organizatorzy planowali dodatkowo nagradzać zwyciężczynie dwóch mityngów (Londyn i Nowy Jork), co miało przełożyć na premię w wysokości 155 000 dolarów (65 000 $ + 65 000 $ + 25 000 $ za zwycięski cykl dwóch zawodów) plus koronę luksusowej marki Tiffany & Co....

Na „StoneX Stadium" w Londynie, Klaudia Kazimierska rywalizowała w gronie sześciu pań, z których aż pięć stanowiło TOP5 rankingu World Athletics na 1500 metrów!

- Ostatnie dwa tygodnie Klaudii Kazimierskiej:
  - 5 września (Bruksela): finał Diamentowej Ligi - wygrana.
  - 12 września (Budapeszt): „World Athletics Ultimate Championship" - wygrana
  - 18 września (Londyn): „Athlos" - wygrana
- Razem: 60 000 dolarów + 150 000 dolarów + 65 000 dolarów = 275 000 dolarów

Natalia Bukowiecka była szósta, ostatnia w biegu na 400 metrów z czasem 50.55. Wygrała Marileidy Paulino z Dominikany - 48.73, a druga na mecie była - Henriette Jæger z drugim tegorocznym wynikiem na świecie, pierwszym w Europie i rekordem Norwegii - 48.78!

FOT. BRADLEY COLLYER/PRESS ASSOCIATION/EAST NEWS

Klaudia Kazimierska z koroną. Tego polska lekkoatletyka jeszcze nigdy nie doświadczyła. W nagrodę otrzymała również 65 000 dolarów

Czas dziewczyny z Aremark na wschodzie kraju, to szósta pozycja w europejskich tabelach historycznych, wyprzedzając... Bukowiecką.

48.78 to najlepszy czas Europejki na 400 metrów od 30 lat!

Kasa wypłaci:

- 1. miejsce = 65 000 dolarów
- 2. miejsce = 35 000 dolarów
- 3. miejsce = 20 000 dolarów
- 4. miejsce = 15 000 dolarów
- 5. miejsce = 10 000 dolarów
- 6. miejsce = 6000 dolarów

LEKKOATLETYKA

24-letni Polak bije rekord najstarszego naszego mityngu lekkoatletycznego. Trzeci czas w historii. Jakub Szymański z nietypową „życiówką". Ale jaką...

Paweł Wiśniewski

Podczas „72. ORLEN Memoriał Janusza Kusocińskiego" - mityngu lekkoatletycznego zaliczanego do cyklu „World Athletics Continental Tour - Silver", Maciej Wyderka wygrał bieg na dystansie 800 metrów w rewelacyjnym czasie 1:43.65!

W historii polskiej lekkoatletyki, lepsze wyniki uzyskali tylko Paweł Czapiewski (1:43.22) i Adam Kszczot (1:43.30)! Na naszej ziemi, szybciej dystans dwóch okrążeń pokonał tylko na „Memoriale Kamili Skolimowskiej" w 2024 roku Kanadyjczyk Marco Arop - 1:41.86. Wyderka ustanowił natomiast nowy rekord „Kusego".

Maciej Wyderka wymazał sędziwy rekord fenomenalnego mistrza olimpijskiego na 400 i 800 metrów z 1976 roku, Alberto Juantorenta.

W 1977 oku, w Bydgoszczy, Kubańczyk - którego do lekkoatletyki namówił pracujący w „Perle Karaibów" polski trener Zygmunt Zabierzowski - uzyskał 1:43.66.

Na Stadionie Śląskim w Chorzowie pierwsze 400 metrów poprowadził w roli „zająca" Piotr Kidoń w 50.22.

FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Maciej Wyderka jest coraz bliżej rekordu Polski Pawła Czapiewskiego w biegu na 800 metrów. Tyle tylko, że świat biega dużo szybciej...

1:43.65 Macieja Wyderki to najlepszy czas Polaka na 800 metrów od 11 lat - 17 lipca 2015 roku Adam Kszczot zajął 5. miejsce w Diamentowej Lidze w Monako z czasem 1:43.45.

Jakub Szymański był drugi w biegu na 110 metrów przez płotki (-0,2 m/sek.) z czasem 13.32. Szybszy o 0.02 sekundy był Japończyk Shusei Nomoto.

Kilkanaście minut później, w „Kotle Czarownic", halowy mistrz świata na 60 metrów, sprawdził się na płaskich 100 metrach (+0,1 m/sek.), ustanawiając „życiówkę" 10.65 (poprzednia to 10.93 z ubiegłego roku). Bezkonkurencyjny okazał się Brytyjczyk Romell Glave - 9.97!

- Z „płotków" jestem bardzo zadowolony, na setkę start też uważam za udany - stwierdził Szymański. - To był dla mnie przełomowy sezon, osiągałem wyniki, które były wcześniej odległe. Teraz czas na... uprawianie innych sportów w okresie roztrenowania. A plany na przyszły sezon są wielkie...

A najważniejszą imprezą w 2027 roku będą mistrzostwa świata (Pekin).

Najszybsi Polacy w historii biegu na 800 metrów:

- 1:43.22 Paweł Czapiewski (Lubusz Słubice) Zurych, 17.08.2001
- 1:43.30 Adam Kszczot (RKS Łódź) Rieti, 10.09.2011
- 1:43.65 Maciej Wyderka (AZS AWF Katowice) Chorzów, 18.09.2026
- 1:43.72 Marcin Lewandowski (Zawisza Bydgoszcz) Monaco, 17.07.2015
- 1:43.73 Patryk Dobek (MKL Szczecin) Chorzów, 20.06.2021
- 1:44.16 Patryk Sieradzki (Zawisza Bydgoszcz) Budapeszt, 12.08.2025
- 1:44.25 Filip Ostrowski (KKL Rodło Kwidzyn) Poznań, 5.07.2025
- 1:44.30 Mateusz Borkowski (AZS AWF Warszawa) Budapeszt, 24.08.2023
- 1:44.38 Ryszard Ostrowski (AZS Poznań) Kielce, 4.09.1985
- 1:44.51 Krzysztof Różnicki (Cartusia Kartuzy) Chorzów, 20.06.2021

W Chorzowie Paweł Fajdek wygrał konkurs młociarzy wynikiem 79.04 m, wyprzedzając „zawsze trzeciego" Ukraińca Mychajło Kochana - 77.16 m.

Tym samym, 37-letni Polak uzyskał minimum World Athletics na przyszłoroczne mistrzostwa świata. Wcześniej wskaźnik - wynoszący 78.30 m - uzyskali już: Kanadyjczyk Ethan Katzberg, Merlin Hummel z Niemiec, Węgier Bence Halász, wspomniany Mychajło Kochan, Amerykanin Rudy Winkler oraz Yann Chaussinand z Francji (pierwsza trójka z wynikami lepszymi od Polaka, druga ze słabszymi).

Oczywiście możliwa będzie także kwalifikacja „z rankingu" (łącznie na mistrzostwach świata wystąpi po 36 sportowców w każdej konkurencji technicznej).

* * *

Podczas mistrzostw świata w biegach ulicznych, które odbyły się w Kopenhadze, Weronika Lizakowska ustanowiła rekord Polski w biegu na milę - 4:34.27 rekord Polski. Ostatecznie zajęła 17. miejsce, a tuż przed metą biegła jeszcze jako ósma.

eprasa.pl 56a61f2c7c

REKREACJA. DZIŚ ZABAWA, JUTRO TRENING

Małe rowerki, wielkie emocje. Zawody „Dziennika Bałtyckiego" w Starogardzie Gdańskim

Kinga Furtak

Najpierw skupienie, poprawianie kasków i ostatnie wskazówki od rodziców. Chwilę później sygnał startu i małe rowerki ruszały w stronę mety. Słychać było doping, okrzyki i brawa, a po kilkudziesięciu sekundach na twarzach młodych zawodników pojawiały się uśmiechy. Tak wyglądały Zawody Rowerkowe „Dziennika Bałtyckiego" na stadionie im. Kazimierza Deyny w Starogardzie Gdańskim.

FOT. KINGA FURTAK

Chwila skupienia, sygnał startu i mali zawodnicy ruszają w stronę mety

Do rywalizacji stanęły dzieci w wieku od 3 do 10 lat. Dla części był to pierwszy prawdziwy start, inni mieli już doświadczenie w podobnych zawodach. Najmłodsi pokonywali około 40 metrów, starsze grupy 80 i 100 metrów.

Wszystkich zawodników i ich rodziców powitali Maciej Sandecki, redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego" oraz Maciej Kalinowski, wiceprezydent Starogardu Gdańskiego ds. społecznych. Obaj życzyli uczestnikom przede wszystkim dobrej zabawy, sportowych emocji i bezpiecznej jazdy. Chwilę później padł sygnał startu i na trasę ruszyli pierwsi mali kolarze. – Bardzo mi się podobało! Na początku trochę się stresowałam, ale jak już wystartowałam, chciałam jechać jak najszybciej. Fajnie było się ścigać, a najbardziej cieszę się z medalu. Na pewno chciałabym przyjechać tutaj za rok! – mówi ośmioletnia Maja, uczestniczka imprezy.

FOT. KINGA FURTAK

Najmłodsi uczestnicy z ogromnym zaangażowaniem (i w asyście rodziców) pokonywali przygotowaną trasę

Emocje zaczynały się przed startem

– To wspaniała impreza, którą „Dziennik Bałtycki" organizuje już kolejny raz. Widać, ile radości daje nie tylko dzieciom, ale całym rodzinom. Mam nadzieję, że te zawody na stałe wpiszą się w kalendarz Starogardu Gdańskiego – mówi Maciej Kalinowski, wiceprezydent Starogardu Gdańskiego ds. społecznych.

Miejscem zawodów był stadion im. Kazimierza Deyny, w pobliżu którego działa Centrum Deyny. Tego dnia sportowa rywalizacja najmłodszych spotkała się z pamięcią o jednym z najbardziej znanych sportowców związanych ze Starogardem.

ORLEN OIL: sport, zabawa i nauka bezpieczeństwa

Wyścigi były tylko częścią wydarzenia. Dużym zainteresowaniem cieszyła się strefa ORLEN OIL, gdzie sport połączono z edukacją dotyczącą bezpieczeństwa.

Dzieci mogły korzystać z kolorowanek związanych z ruchem drogowym, wykonywać zadania i rozmawiać o tym, jak bezpiecznie poruszać się rowerem. Przypominały sobie, dlaczego kask jest tak ważny i jak zachować się na drodze. Za udział w aktywnościach najmłodsi otrzymywali również upominki.

Jednym z najważniejszych punktów strefy była nauka pierwszej pomocy. Dzieci mogły zobaczyć, jak reagować w sytuacjach zagrożenia. Szczególną ciekawość wzbudzał AED – automatyczny defibrylator zewnętrzny. – Dzieci były bardzo zainteresowane pierwszą pomocą. Pytały przede wszystkim o zadławienia u niemowląt, ale dużą ciekawość wzbudzał też AED. Chciały wiedzieć, jak działa i czy same mogłyby go użyć. To pokazuje, że najmłodsi naprawdę chcą wiedzieć, jak pomóc drugiej osobie – mówi Stanisław Staniszewski, ratownik medyczny z Centrum Medycznego StanMedic.

Kranówka z cytryną i miętą

Po sportowych emocjach przychodziło pragnienie. O nawodnienie uczestników zadbało Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji STAR-WiK. Na stoisku można było napić się bezpłatnej wody prosto z kranu, podawanej tego dnia z cytryną i miętą. – Podczas różnych imprez sportowych i kulturalnych częstujemy mieszkańców wodą, żeby każdy mógł się napić i odpowiednio nawodnić – mówi Monika Michna ze STAR-WiK.

Podczas zawodów rozdano ponad 30 litrów wody.

Na podium stanęli wszyscy

Tego dnia wynik nie był najważniejszy. Każde dziecko otrzymało medal i pamiątkowy dyplom, a wszyscy młodzi zawodnicy stanęli na podium. Liczyła się przede wszystkim odwaga, by pojawić się na starcie i przejechać swoją trasę.

Na dzieci czekały także dmuchane zjeżdżalnie i malowanie buziek. Można było odwiedzić stanowisko Komendy Powiatowej Policji w Starogardzie Gdańskim, zobaczyć pokazy pierwszej pomocy, a po zawodach odpocząć przy gofrach, lodach czy ciepłym daniu z food trucka.

Zawody Rowerkowe „Dziennika Bałtyckiego" stały się więc rodzinnym piknikiem, w którym sport spotkał się z zabawą i edukacją. Dzieci ścigały się na rowerkach, uczyły zasad bezpieczeństwa i spędzały czas z rodzicami. A kiedy ostatni zawodnicy zjechali z trasy, na stadionie wciąż było słychać śmiech i rozmowy.

Zawody odbyły się przy wsparciu Miasta Starogard Gdański i Gminy Starogard Gdański. Partnerem lokalizacyjnym był Ośrodek Sportu i Rekreacji w Starogardzie Gdańskim. Partnerami wydarzenia byli ORLEN OIL i Samorząd Województwa Pomorskiego. Partnerami wspierającymi byli: STAR-WiK, POLMED, Zakład Utylizacji Odpadów Komunalnych „Stary Las", STARKOM oraz Ochotnicza Straż Pożarna Starogard Gdański. Organizatorem wydarzenia był „Dziennik Bałtycki".

REKLAMA 0011585664

ORGANIZATOR
DZIENNIK BAŁTYCKI

PARTNER LOKALIZACYJNY
OSiR STAROGARD GDAŃSKI

PARTNERZY GŁÓWNI
URZĄD MIASTA STAROGARD GDAŃSKI
URZĄD GMINY STAROGARD GDAŃSKI

PARTNERZY
ORLEN OIL
SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNERZY WSPIERAJĄCY
STAR-WiK
Z.U.O.K. STARY LAS
STARKOM
POLMED®

eprasa.pl 56a61f2c7c

SIATKÓWKA

Spacerek Polski do ćwierćfinału, gdzie czeka sensacyjny rywal

Mistrzostwa Europy wkraczają w decydującą fazę. Obrońca tytułu - Polska, po sparingu z Łotwą o półfinał, zagra we wtorek z Niemcami

Jacek Kmiecik

Reprezentacja Polski bez większego wysiłku pokonała Łotwę 3:0 w walce o ćwierćfinał mistrzostw Europy, gdzie zagra o wejście do strefy medalowej z Niemcami, które sensacyjnie wyeliminowały współgospodarza EuroVolley 2026 - Bułgarię, wygrywając 3:2.

FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Lemański i Fornal blokują Łotysza Landzansa w meczu 1/8 finału ME

Polscy siatkarze pokonali Łotwę 3:0 (25:17, 25:16, 25:16) w 1/8 finału mistrzostw Europy. Wcześniej zakończyli rywalizację w grupie B na pierwszym miejscu z bilansem czterech zwycięstw po 3:0 i jednej porażki 2:3 z Bułgarią. Łotwa natomiast w grupie D wygrała dwa mecze po 3:1 i doznała trzech porażek.

Podopieczni trenera Nikoli Grbicia byli zdecydowanymi faworytami tego starcia i dominowali nad bezradnymi Łotyszami w każdym z trzech setów.

Mecz 1/8 finału rozegrano przy garstce publiczności.

- Zdecydowanie inny mecz niż ten, który ostatnio tutaj przeżyliśmy. Aż miałem takie poczucie, czy to na pewno jest ta sama hala i ten sam obiekt, w którym graliśmy ostatnio w spotkaniu z Bułgarią, bo trochę cichszej, trochę inne emocje - stwierdził libero Jakub Popiwczak.

Rozgrywający Marcin Komenda zauważył, że przewaga nad Łotwą wynikała z koncentracji, o którą apelował trener Grbić: - Przeciwnicy nie byli w stanie mocno się przeciwstawić, ale to wynikało mocno z naszej gry. Narzuciliśmy styl, pokazaliśmy, że ciężko się przeciwko nam gra. Rywale muszą być skoncentrowani i cierpliwi, by zdobywać punkty przeciwko nam.

W sobotnim spotkaniu do wyjściowego składu Polaków wrócił przyjmujący Wilfredo Leon, który nie zagrał wcześniej w meczu z Bułgarią z powodu lekkich kłopotów zdrowotnych.

W drugim sobotnim ćwierćfinale w Sofii sensację sprawili Niemcy, którzy pokonali wicemistrza świata - Bułgarię 3:2 (21:25, 21:25, 25:19, 25:23, 15:12) i zagrają we wtorek z Polską o półfinał.

- To już nie są mecze, to jest walka. A ja do walki jestem zawsze gotowy, uwielbiam to. Jesteśmy w takim dobrym momencie. Teraz już nie ma pytania czy wy, czy my. Jesteśmy tylko my, idziemy do przodu - zapowiedział Leon.

KRÓTKA PIŁKA ZAMIAST FELIETONU

ADAM GODLEWSKI
szef sportu w Polska Press

Po inauguracji rozgrywek Ligi Europy możemy tylko zapłakać. Pasujemy tam jak pięść do oka

Przykre to, tym bardziej że Lech Poznań i Jagiellonia Białystok to zdecydowanie najlepsze kluby ostatnich lat w Polsce. Kolejorz zgarnął przecież dwa ostatnie tytuły mistrzowskie, a Jagiellonia od trzech sezonów nie zeszła z podium. I co z tego? Otóż nic.

Zespół ze stolicy Wielkopolski budował - za historycznie wielką kasę - kadrę (podobno) na Ligę Mistrzów, ale nawet na tle średniego w realiach Premier League Crystal Palacy był niczym ubogi krewny; zdecydowanie zbyt ubogi. A Jaga też zapłaciła frycowe w Pireusie. Kiedyś oczywiście trzeba było wychylić się z Ligi Konferencji, pytanie jednak, czy nadszedł już właściwy moment, jest - niestety - jak najbardziej zasadne.

Odpowiedzialność spada oczywiście w głównej mierze na szkoleniowców, którzy nie zdołali przygotować piłkarzy na podwyższony poziom rywalizacji. W przypadku Nielsa Frederiksena to jednak - w zasadzie - żadna niespodzianka. Już wcześniej, nawet przed fatalnym rewanżem z Aarhus, można było się zastanawiać, czy to trener na international level. Generalnie, w konfrontacjach z klasowymi przeciwnikami najczęściej nie dojeżdża, a w każdym razie jego Lech gra kiepsko, gorzej niż można i należałoby się spodziewać...

Piłkarze Jagiellonii mierzą się natomiast ze skutkami afery Adriana Siemieńca. I gołym okiem widać, że zespół nie wytrzymuje presji, którą traktowany jest z niemal każdego medium. W tym przypadku wskazany byłby jak najszybszy werdykt odpowiednich instancji dyscyplinarnych. A powszechnie oczekiwana jest surowa kara dla szkoleniowca, który złamał zakaz kontaktowania się z ligowymi arbitrami...

Dość ponury w tej chwili obraz ligowej piłki dopełnia dziwna postawa spółki Ekstraklasa, która nie potrafiła tak ułożyć terminarza, żeby mecze ligowe nie kolidowały z Pucharem Polski, a Legia - także w początkowej fazie sezonu - mierzyła się z czołówką poprzedniego sezonu. A to przecież n ie jedyne „niedopatrzenia" tej organizacji, której każdy z PZPN, kto tylko chciał, mógł wejść na głowę, w minionych latach. OK, można cały czas płynąć z prądem, aby tylko nikomu się narazić, ale z całą pewnością nie jest to najlepszy kurs dla krajowej piłki. Niestety...

TENIS ZIEMNY

Bez Hurkacza polscy tenisiści gorsi od Australii. Zagrają w barażu o Grupę Światową I

Zbigniew Czyż

Polscy tenisiści przegrali w Brisbane z Australią 1:3 w meczu Grupy Światowej I Pucharu Davisa. Gospodarze zapewnili sobie awans do przyszłorocznych kwalifikacji rozgrywki finałowej.

Oba zespoły zmierzyły się wcześniej tylko raz - 13 lat temu na warszawskim Torwarze. Reprezentacja z Łukaszem Kubotem, Michałem Przysiężnym oraz Marcinami Matkowskim i Fyrstenbergiem, prowadzona przez Radosława Szymanika, przegrała wtedy 1:4. Kapitanem Australii był wówczas Patrick Rafter. w Grupie Światowej I Polacy zagrali po raz trzeci z rzędu. Dwa lata temu przegrali 1:3 z Koreańczykami w Zielonej Górze, a przed rokiem - 1:3 z Brytyjczykami w Gdyni.

Do starcia z Australią nasza reprezentacja przystąpiła osłabiona brakiem najwyżej notowanego z Biało-Czerwonych Huberta Hurkacza. W składzie ogłoszonym przez Polski Związek Tenisowy (PZT) znaleźli się: Kamil Majchrzak, Maks Kaśnikowski, Jan Zieliński, Karol Drzewiecki i Jan Sadzik.

- Zawsze staram się dawać szansę młodym tenisistom. Zieliński i Majchrzak to gracze, na których zawsze możemy liczyć. Wiadomo, że nie ma z nami Huberta Hurkacza, ale on - wracając po kontuzji - musi w tym sezonie odpowiednio nawigować swoim terminarzem - mówił przed spotkaniem kapitan reprezentacji Mariusz Fyrstenberg, cytowany w komunikacie PZT.

Pierwszego dnia rywalizacji, w sobotę, rozegrano dwa mecze singla. Maks Kaśnikowski, 231. w światowym rankingu, przegrał 3:6, 0:6 z dziewiątym tenisistą globu Alexem de Minaurem, a Kamil Majchrzak (73. ATP) wygrał z klasyfikowanym sześć pozycji niżej Jamesem Duckworthem 2:6, 6:3, 6:3. Przed niedzielnymi meczami był więc remis 1:1.

Decydujący dzień rywalizacji rozpoczął się od meczu w grze podwójnej. W pierwszym secie długo wszystko układało się po myśli Biało-Czerwonych. Żadna z par nie zdołała wypracować przewagi i o losach partii zdecydował tie-break. Australijczycy szybko odskoczyli na 6-0. Drzewiecki i Zieliński odpowiedzieli trzema punktami z rzędu, ale więcej nie ugrali. Hijikata i Purcell zamknęli seta wynikiem 7-3.

W drugiej partii Polacy zostali przełamani już w drugim gemie. Australijczycy dobrze pilnowali własnego podania i nie pozwolili rywalom wypracować ani jednego break pointa. Wygrali 6:3 i zapewnili swojej drużynie prowadzenie w meczu.

Następnie na kort wyszli zawodnicy niepokonani w spotkaniu - Kamil Majchrzak i Alex de Minaur. Polak rozpoczął spotkanie obiecująco, ale z biegiem czasu Australijczyk przejmował kontrolę nad wydarzeniami. Pierwszego seta wygrał 6:3.

W drugiej partii początek był bardziej wyrównany, jednak de Minaur szybko przejął inicjatywę. Australijczyk dyktował warunki w wymianach i ostatecznie wygrał drugiego seta również 6:3, przypieczętowując triumf swojej reprezentacji. Dzięki temu zapewnił Australii awans do przyszłorocznych kwalifikacji do finałów Pucharu Davisa. Pojedynek Maks Kaśnikowski - James Duckworth został anulowany.

Australijczycy awansowali do przyszłorocznych kwalifikacji do turnieju finałowego fazy Qualifiers. Polacy zagrają w barażu o Grupę Światową I.

FOT. PAP

Kamil Majchrzak nie pomógł Polakom w pokonaniu Australii

eprasa.pl 56a61f2c7c

NA PIŁKARSKICH BOISKACH

I LIGA

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - ODRA OPOLE 1:0 (1:0)
Bramka: Damian Hilbrycht (8)

LECHIA GDAŃSK - STAL MIELEC 7:1 (2:1)
Bramki: Artur Szach (12, 49, 63), Samuel Kopasek (45+2), Kevin Dodaj (66), Vladislav Blanuta (75), Bakary Sonko (90+1) - Simeon Oure (28)

MIEDŹ LEGNICA - STAL RZESZÓW 2:3 (1:3)
Bramki: Zvonimir Petrović (14), Marcel Mansfeld (69) - Szymon Salamon (21), Myrosław Mazur (26-samobójcza), Szymon Pukała (45)

POGOŃ GRODZISK MAZOWIECKI - ŁKS ŁÓDŹ 2:0 (1:0)
Bramki: Radosław Majewski (45), Bartłomiej Ciepiela (69-karny)

POGOŃ SIEDLCE - ARKA GDYNIA 2:1 (1:1)
Bramki: Maciej Rosołek (39), Szymon Kobusiński (71) - Konrad Gruszkowski (44)

POLONIA BYTOM - RUCH CHORZÓW 0:0

POLONIA WARSZAWA - CHROBRY GŁOGÓW 2:0 (0:0)
Bramki: Dave Gnaase (62-karny), Jakub Grić (87-samobójcza)

WARTA POZNAŃ - PUSZCZA NIEPOŁOMICE 3:2 (2:2)
Bramki: Marcel Stefaniak (7-karny), Kacper Szymanek (45), Jakub Apolinarski (89) - Andrzej Trubeha (12), Kacper Przybyłko (45+5)

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA - UNIA SKIERNIEWICE - MECZ ZAKOŃCZYŁ SIĘ PO ZAMKNIĘCIU WYDANIA GAZETY

Tabela

1. Pogoń G. M.	9	18	15-8
2. Termalica	9	16	14-124
3. Warta	9	15	17-13
4. ŁKS	9	15	13-9
5. Miedź	9	14	14-9
6. Polonia W.	9	14	15-12
7. Stal Rz.	9	14	10-15
8. Lechia	9	13	17-15
9. Chrobry	9	12	11-8
10. Pogoń S.	8	12	9-7
11. Ruch	9	12	9-11
12. Arka	9	11	11-11
13. Odra	9	9	7-9
14. Polonia B.	9	9	14-17
15. Unia	8	9	9-14
16. Stal M.	9	9	14-23
17. Podbeskidzie	8	7	11-13
18. Puszcza	8	6	8-12

II LIGA

CHOJNICZANKA CHOJNICE - OLIMPIA GRUDZIĄDZ 3:1 (2:1)
Bramki: Valerijs Sabala (4), Konrad Janicki (6), Jakub Oleksiewicz (71) - Bartosz Zbiciak (27)

LECHIA ZIELONA GÓRA - ZNICZ PRUSZKÓW 1:3 (0:2)
Bramki: Kamil Olek (90) - Adam Ratajczyk (23), Tymon Proczek (33-karny), Jarosław Jach (53)

LEGIA II WARSZAWA - PODHALE NOWY TARG 3:0 (1:0)
Bramki: Antonio Colak (18), Maciej Saletra (77), Bekem Bicki (90)

REKORD BIELSKO-BIAŁA - ŚWIT SZCZECIN 3:0 (1:0)
Bramki: Mateusz Tekieli (42), Adam Gibiec (52), Daniel Świderski (90)

SOKÓŁ KLECZEW - AVIA ŚWIDNIK 2:2 (2:0)
Bramki: Kacper Śpiewak (26), Filip Adamski (39) - Andrij Remeniuk (58), Marcin Pigiel (87)

STAL STALOWA WOLA - RESOVIA 2:0 (1:0)
Bramki: Maksymilian Hebel (33), Maciej Śliwa (90)

ŚLĄSK II WROCŁAW - HUTNIK KRAKÓW 2:0 (1:0)

Bramki: Szymon Rygiel (22), Mikołaj Tudruj (89)

ZAWISZA BYDGOSZCZ - GÓRNIK ŁĘCZNA 0:0

GKS TYCHY - SANDECJA NOWY SĄCZ - MECZ ZAKOŃCZYŁ SIĘ PO ZAMKNIĘCIU WYDANIA GAZETY

Tabela

1. Znicz	9	20	19-10
2. Górnik	9	17	18-9
3. GKS Tychy	8	16	12-6
4. Zawisza	9	16	16-11
5. Rekord	9	16	14-9
6. Hutnik	9	15	16-11
7. Sandecja	8	14	13-8
8. Chojniczanka	9	14	16-14
9. Podhale	9	14	18-17
10. Lechia	9	12	17-15
11. Olimpia	9	12	11-15
12. Stal	9	10	14-17
13. Avia	9	10	12-16
14. Legia II	9	9	18-17
15. Śląsk II	9	9	15-17
16. Sokół	9	8	10-21
17. Świt	9	5	9-23
18. Resovia	9	3	6-18

III LIGA

CHEMIK BYDGOSZCZ - KKS 1925 KALISZ 1:1 (0:1)
Bramki: Antoni Prałat (75) - Bartłomiej Putno (21)

BŁĘKITNI STARGARD - VICTORIA WRZEŚNIA 1:1 (0:0)
Bramki: Michał Graczyk (70) - Jakub Giełda (75)

LIPNO STĘSZEW - BAŁTYK KOSZALIN 2 :1 (1:1)
Bramki: Kamil Rutkowski (36, 50) - Oliver Albiński (22)

GEDANIA GDAŃSK - KOTWICA KÓRNIK 6:1 (2:1)
Bramki: Kacper Kasperowicz (5), Adrian Bielawski (44), Marek Niewiadomski (53, 82), Maciej Gorwa (79), Szymon Dowgiałło (85) - Adam Strawa (8)

GROM NOWY STAW - FLOTA ŚWINOUJŚCIE 5:0 (5:0)
Bramki: Igor Jankowski (12, 21, 27, 33), Wojciech Zieliński (17)

UNIA SWARZĘDZ - WIKĘD LUZINO 1:3 (1:0)
Bramki: Gracjan Goździk (22) - Oliwier Pawłowski (62), Filip Sosnowski (63), Jan Marosi (82)

NOTEĆ CZARNKÓW - POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA 0:0

ELANA TORUŃ - LECH II POZNAŃ 0:0

WDA ŚWIECIE - KLUCZEVIA STARGARD 1:2 (0:1)
Bramki: Filip Bogusiewicz (90) - Marcin Gawron (16), Patryk Baranowski (68)

Tabela

1. Polonia	9	23	27-14
2. Luzino	9	22	28-10
3. Kluczevia	9	19	19-15
4. Wda	9	18	15-10
5. Lech II	9	15	17-15
6. KKS Kalisz	9	14	15-10
7. Błękitni	9	14	19-16
8. Flota	9	14	15-15
9. Noteć	9	13	15-13
10. Gedania	9	10	22-21
11. Grom	9	10	24-24
12. Kotwica	9	10	17-22
13. Bałtyk	9	9	9-13
14. Chemik	9	8	13-18
15. Unia	9	7	11-19
16. Elana	9	6	11-19
17. Victoria	9	6	10-22
18. Lipno	9	4	10-21

IV LIGA

GRYF WEJHEROWO - POGOŃ LĘBORK 1:0 (0:0)
Bramka: Kacper Tomczak (90)

ARKA II GDYNIA - JAGUAR GDAŃSK 3:0 (2:0)
Bramki: Jakub Klockowski (12), Miłosz Kaczmarek (38), Jan Strzecki (81)

CZARNI PRUSZCZ GDAŃSKI - WIERZYCA PELPLIN 4:0 (2:0)
Bramki: Filip Kołakowski (4), Paweł Wojowski (23), Bartosz Brylowski (52), Zak Abbott (78)

SOKÓŁ BOŻEPOLE WIELKIE - KP STAROGARD GDAŃSKI 2:3 (1:0)
Bramki dla KP Starogard: Daniel Górski, Guladi Kokoladze, Dominik Fabiś

CARTUSIA KARTUZY - STOLEM GNIEWINO 4:1 (1:0)
Bramki: Nikodem Hinc (9), Antoni Klimczuk (60), Szymon Plesiewicz (68), Miłosz Nowak-Latocha (85) - Michał Kowalkowski (83)

RADUNIA STĘŻYCA - STOCZNIOWIEC GDAŃSK 0:2 (0:1)
Bramki: Roman Zalow (45), Ola Vu Remme (67)

ANIOŁY GARCZEGORZE - SPARTA SYCEWICE 3:2 (1:1)
Bramki: Filip Tomasiewicz (19, 76), Dominik Pikulik (64) - Paweł Szmytkiewicz (23), Łukasz Skierka (90+3)

GRYF SŁUPSK - CHOJNICZANKA II CHOJNICE 0:1 (0:0)
Bramka: Alex Lasota (54)

DOLINA SPERANDA NIEPOGLĘDZIE - POWIŚLE DZIERZGOŃ 2:1 (1:0)
Bramki: Maciej Turowski (17), Kacper Wereszczyński (90+4) - Patryk Lewandowski (56)

Tabela

1. Czarni	8	24	30-3
2. Arka II	8	22	23-3
3. Cartusia	8	19	23-3
4. Gryf W.	8	18	13-5
5. Pogoń	8	17	16-9
6. Radunia	8	14	12-8
7. KP Starogard	8	13	16-12
8. Stoczniowiec	8	12	12-12
9. Sokół	8	11	18-14
10. Anioły	8	9	11-14
11. Gryf Sł.	7	8	7-7
12. Wierzyca	8	8	8-14
13. Jaguar	8	7	14-21
14. Powiśle	8	6	11-21
15. Chojniczanka II	8	4	11-26
16. Dolina	7	3	4-15
17. Stolem	8	3	8-21
18. Sparta	8	0	5-34

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udział w nieruchomości, cała Polska 518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie;504-372-096

USŁUGI brukarskie, budowlane, prace ziemne, remonty. Tel. 607-524-983.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

ZATRUDNIMY pracownika gospodarczego budynków biurowych w Sopocie, praca stała. Kontakt tel. 58/73-57-231

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ŻUŻEL

Wybrzeże wygrało i awansowało do Metalkas 2. Ekstraligi

Paweł Stankiewicz

Wybrzeże Gdańsk pewnie wygrało z zespołem Landshut Devils i awansowało do Metalkas 2. Ekstraligi.

Żużlowcy Wybrzeża byli faworytami meczu rewanżowego z zespołem Landshut, po wyjazdowym remisie. Na własnym torze podopieczni trenera Lecha Kędziory mieli przypieczętować awans do Metalkas 2. Ekstraligi.

Mecz od początku przebiegał pod dyktando zespołu gospodarzy. Pierwszy wyścig zakończył się jeszcze wynikiem 3:3, ale to był ostatni remis w tym spotkaniu. Później już Wybrzeże w pełni dominowało w tym meczu.

FOT. RAFAŁ RUSIECKI

Żużlowcy Wybrzeża zrealizowali cel

W drużynie trenera Lecha Kędziory było zdecydowanie więcej atutów, więc gospodarze konsekwentnie powiększali przewagę. Jeszcze po czterech wyścigach drużyna z Gdańska prowadziła tylko 13:11, ale gospodarze bardzo szybko odzyskali pełną kontrolę nad tym spotkaniem.

W zespole Wybrzeża było głównie dwóch liderów. To Jacob Thorssell oraz Krystian Pieszczek. Właśnie ci dwaj zawodnicy poprowadzili swój zespół do cennego zwycięstwa w rewanżowym spotkaniu finałowym. Thorssell wywalczył 14 punktów i dołożył jeden bonusowy, a Pieszczek miał 13 punktów i również jeden bonusowy. Pozostali zawodnicy także zdobyli swoje punkty i to wszystko przełożyło się na zasłużone i wysokie zwycięstwo nad zespołem Landshut.

Wybrzeże zatem zrealizowało cel i wywalczyło upragniony awans do Metalkas 2. Ekstraligi, a to na pewno duże wyzwanie dla klubu.

Wybrzeże Gdańsk - Landshut Devils 54:36
Wybrzeże: 9. Jacob Thorssell 14+1 (3,3,2*,3,3), 10. Krystian Pieszczek 13+1 (d,3,3,2*,3,2), 11. Timo Lahti 10+2 (0,3,3,1,2*,1*), 12. Mateusz Bartkowiak 5 (1,1,2,0,1), 13. Tim Soerensen zastępstwo zawodnika, 14. Jan Przanowski 5+1 (3,1,1*), 15. Eryk Kamiński 4+1 (2*,0,2), 16. Miłosz Wysocki 3+1 (2,1*)
Landshut: 1. Kim Nilsson 7+1 (2,1*,1,2m,3), 2. Leon Flint 7 (2,2,0,3,0), 3. Erik Riss 1 (1*,0,d,-), 4. Jonas Knudsen 14+1 (2*,2,3,2,2,3), 5. Kevin Woelbert 0 (0,0,-,-), 6. Tyler Haupt 5+1(1,3,1*,0,0), 7. Mario Hausl 1 (0,1,0), 8. Hannah Grunwald 1 (1)

eprasa.pl 56a61f2c7c

KRZYŻÓWKA NR 145

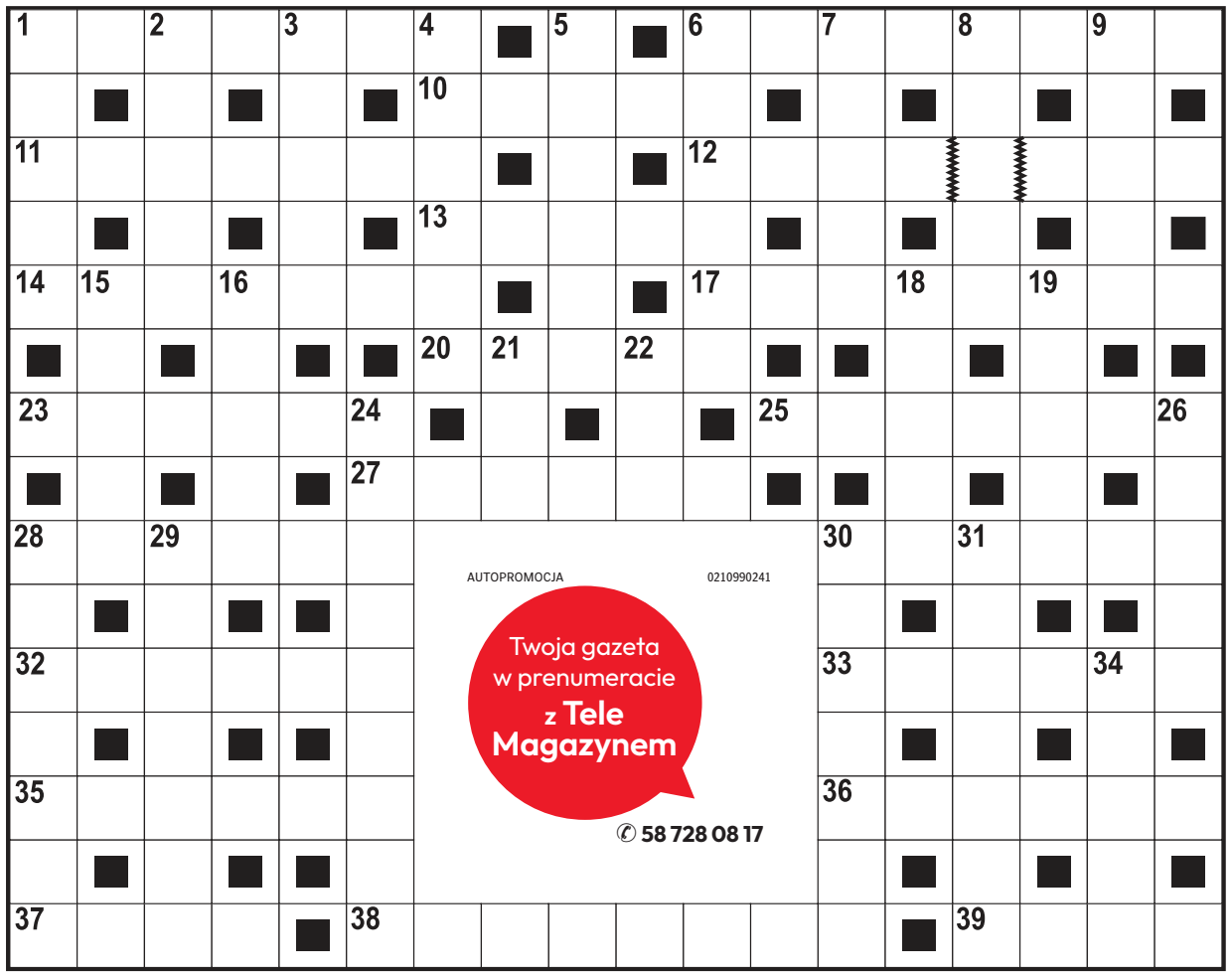

Poziomo:
1) niejeden w książce kucharskiej,
6) naczynie na herbatę,
10) ptak z rzędu blaszkodziobych,
11) piasta tylnego koła rowerowego z hamulcem,
12) tytuł wiersza Ignacego Krasickiego,
13) niejedna w Puszczy Świętokrzyskiej,
14) polodowcowa dolina górska w Słowenii,
17) film w reżyserii Romana Polańskiego,
20) jednostka soli albo honoru,
23) szkodnik na liściach ziemniaka,
25) osoba o skrajnych poglądach,
27) stołówka dla leśnej zwierzyny,
28) główne miasto handlowe i przemysłowe na Korsyce,
30) zabezpiecza spłatę długu,
32) więzienie śpiewającego ptaka,
33) gatunek dzikiej gęsi,
35) stolica stanu Alaska,
36) romantyczne spotkanie pod jaworem,
37) śpiewa psalmy w cerkwi,
38) Piotr, aktor z filmu „Chopin. Pragnienie miłości”,
39) wyspa na rzece lub jeziorze.

Pionowo:
1) część Trylogii z Andrzejem Kmicicem,
2) filmowa rola Anthony'ego Quinna,
3) brązowe kropki na nosie,
4) sztaluga w pracowni malarza,
5) cukier grubo skrystalizowany,
6) lichy, zabiedzony wierzchowiec,
7) rodzaj dawnego dzbana,
8) dowód niewinności dla podejrzanego.
9) „… jednej nocy”, piosenka zespołu Alibabki,
15) kraj w Unii Europejskiej,
16) zespół dziewięciu muzyków,
18) Comăneci, legendarna rumuńska gimnastyczka,
19) narodowość Waltera Scotta,
21) drapieżnik z rodziny kotów,
22) silny rozpuszczalnik do odtłuszczania metali,
24) zespół urządzeń pomiarowych,
26) mebel dla rezerwowych,
28) ptak owadożerny z Afryki,
29) … Augiasza, oczyszczona przez Herkulesa,
30) kwarcowy lub kieszonkowy,
31) mały, żelazny garnek,
34) głęboki dół na budowie.

ROZWIĄZANIE NR 144

S	Z	R	A	P	N	E	L	■	■	K	L	A	S	Z	T	O	R
Z	■	Ą	■	O	■	■	I	Z	B	A	■	■	M	■	K	■	E
T	■	C	■	G	E	S	T	■	■	R	D	Z	A	■	A	■	K
O	C	Z	K	O	■	T	R	Z	O	D	A	■	R	I	N	G	O
R	■	K	■	D	■	O	■	A	■	■	M	■	D	■	K	■	R
M	I	A	R	A	■	P	O	W	A	Ł	A	■	Z	J	A	Z	D
■	G	■	Y	■	C	■	■	Ó	■	O	■	W	■	A	■	A	■
E	L	Ż	B	I	E	T	A	R	O	M	A	N	O	W	S	K	A
■	A	■	K	■	N							U	■	O	■	O	■
O	K	T	A	N	T							K	U	R	A	N	T
B	■	A	■	A	■							■	R	■	M	■	U
I	M	P	O	R	T							C	E	R	B	E	R
E	■	I	■	O	■							■	U	■	O	■	N
K	A	R	A	Ś	■							■	S	A	N	K	I
T	■	Y	■	L	A	T	O	P	I	S	A	R	Z	■	A	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

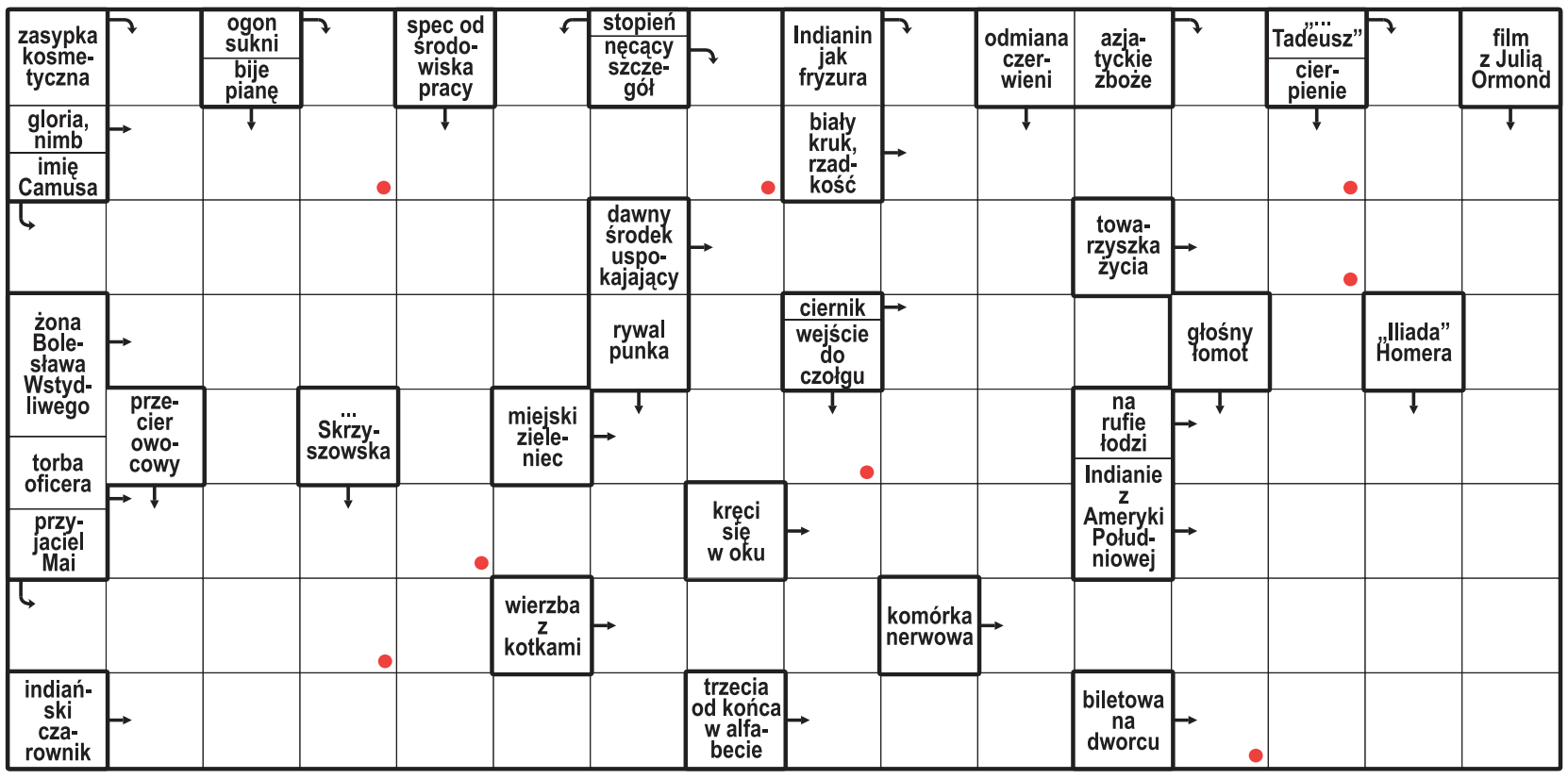

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: RATOWNIK.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz słuchaj innych. Horoskop dzienny mówi, że spokojna rozmowa przyniesie Ci sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaufaj intuicji i nie spiesz się z decyzjami. Horoskop na dziś wróży, że czeka Cię miła niespodzianka.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi postawić na pomysłowość.

Byk (20.04 - 20.05)
Znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa przyniesie ulgę i spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją twórczo, ale nie obiecywać za wiele.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek ułatwi Ci realizację planów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, by nie martwić się opóźnieniem.

Lew (23.07 - 22.08)
Łatwo znajdziesz kompromis. Horoskop dzienny radzi w uczuciach postawić na szczerość.

Panna (23.08 - 22.09)
Nie zdradzaj wszystkich planów. Horoskop na dziś mówi, że cierpliwość pomoże Ci wykorzystać ważną okazję.

Waga (23.09 - 22.10)
Zmiana planów otworzy ciekawą możliwość. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi to wykorzystać.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny radzi zadbać o odpoczynek, świeża głowa ułatwi wybór.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Inspiracja przyjdzie niespodziewanie. Horoskop na dziś mówi, by zapisać pomysł i podzielić się nim z zaufanym.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie Ci dobry kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie ignorować swoich potrzeb.

eprasa.pl 56a61f2c7c